

WSTĘP DO WYDANIA DRUGIEGO

*Pamięci
Tadeusza Łepkowskiego (1927–1989),
Jana Baszkiewicza (1930–2011)
i Łukasza Hirszowicza (1920–1993)
wydanie to poświęcam.*

Ta książka podejmuje problem stale aktualny: jaką politykę może prowadzić rząd państwa z gospodarką jednostronnie opartą na eksporcie surowców, gdy zarazem jest ono przedmiotem rywalizacji wielkich mocarstw? Odpowiedź budowana jest głównie na źródłach odnoszących się do światowego kryzysu gospodarczego w początkach lat trzydziestych XX wieku, do zdynamizowanej potem rywalizacji tych mocarstw i do drugiej wojny światowej. Które mocarstwa najbardziej – i jak – oddziaływały wtedy na Amerykę Łacińską? Jak reagowały na to rządy najbardziej się wielkomocarstwowym działaniom przeciwstawiające i rywalizację tę wykorzystujące, czyli rządy Argentyny?

Historia to treść tego, co myślimy o procesach, wydarzeniach, rzeczach, przyrodzie i ludziach funkcjonujących dawniej, w czasie przeszłym, ale myślimy o tym wszystkim – rzecz jasna – za każdym razem w czasie teraźniejszym, ciągłym „teraz”. Zawsze więc formujemy nasze wyobrażenia przeszłości, łącząc wiedzę źródłową z wiedzą o nas samych. Zawsze też źródła historyczne odczytujemy pod wpływem wiedzy o nas samych, zależnie od naszej tożsamości indywidualnej, narodowej, państwowej, regionalnej... Obraz tego, co dawne, zmienia się więc z czasem, gdyż formuje się w splocie z innymi składnikami pełnego i stale aktualizowanego obrazu: nas i naszego świata. Myśląc tak, budujemy swoje doświadczenie przy pomocy historii – takiej nauczycielki życia, która także stale się uczy.

Niniejsza książka zawiera moją rozprawę doktorską, obronioną w maju 1973 roku, oddaną do druku we wrześniu tego samego roku i opublikowaną w roku 1975. Do obecnego wydania wprowadzam tylko nowy wstęp, polonizujące zmiany w przypisach i drobne (liczne) zmiany stylistyczne (za radą redaktora tego wydania używam np. polskojęzycznych wersji terminów z języków obcych, np. *document*, *edición*, *number*, *página*, *volume* itp., dodaję zwrot „XX w.” – niepotrzebny w poprzednim wydaniu) oraz dane o słowiańskim osadnictwie w Misiones¹ i rekrutacji obywateli polskich w Argentynie do oddziałów gen. Sikorskiego². W kilku przypisach zaktualizowałem stan faktyczny, zaznaczając to kwadratowym nawiasem. Publikacje wymienione tylko w tym wstępie włączam do bibliografii, ale każdy z takich wpisów zaznaczam gwiazdką. Pomijam streszczenie w języku hiszpańskim, które wystarczy teraz zamieścić na mojej stronie internetowej. Najważniejsza zmiana polega na doprecyzowaniu podtytułu książki. Początkowo druga część tytułu – „Argentyna wobec rywalizacji mocarstw anglosaskich i III Rzeszy” – nie dość wyraźnie sygnalizowała obszernie w tekście rozprawy przedstawioną problematykę rywalizacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii. Poprawiam to teraz, używając przy tym potocznych, krótkich nazw tych państw. Aczkolwiek obydwie mocarstwa anglosaskie były sojusznikami, każde z trzech wymienionych w nowym podtytule mocarstw rywalizowało z dwoma pozostałymi.

Ta książka także ma swoją historię. Nawiązuję do niej, żeby dać czytelnikowi pełniejszy ogłąd kontekstu. Zaczynam od zaznaczenia, że obroniona rozprawa – więc i pierwsze jej wydanie – nie zawierała wstępnego rozdziału, który istniał w wersji przedłożonej uprzednio mojemu promotorowi, profesorowi Tadeuszowi Łepkowskiemu, jednemu z najwybitniejszych historyków polskich drugiej połowy XX wieku. Powiedział wtedy: „Jeżeli utrzyma Pan ten rozdział, to u nas pracę obroni, ale pojawią się

1 *Polacy, Rusini i Ukraińcy, Argentyńczycy. Osadnictwo w Misiones 1892–2009*, red. R. Stemplowski, wyd. II popr., Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Warszawa 2013, s. 328–329.

2 R. Stemplowski, „Rekrutacja w Brazylii do oddziałów Sikorskiego”, w: „Przegląd Polonijny”, nr 1/1976, s. 69–80.

opory na górze, choć rzecz w końcu przejdzie, ale długo to będzie trwało, natomiast jej opublikowanie z tym rozdziałem będzie chyba trudniejsze”. Był wrzesień 1972 roku. Opuściłem ów krótki rozdział i wprowadziłem odpowiednie zmiany w reszcie tekstu. Dałem swoją kopię oryginalnej wersji do przeczytania Robertowi Mroziewiczowi (1942–2008). Mówił mi potem, że tekst zabrano mu podczas rewizji w stanie wojennym i nie zwrócono. Przypuszczam więc, że gdzieś istnieje. Egzemplarz promotora, jeśli nie został wyrzucony, powinien być trafić po jego śmierci do Archiwum PAN w Warszawie, gdzie jednak jego kolekcja znajduje się jeszcze w fazie opracowywania. Poszukiwałem tego z powodów raczej sentymentalnych, gdyż idee zawarte w owym rozdziale i bez tego od dawna wykorzystuję, także w niniejszym wstępie.

Za radę promotora byłem mu wdzięczny. Ale co ją wywołało? Opuuszczony rozdział nosił tytuł „Argentyna w światosystemie”, nadany mocno wtedy na wyrost, chyba pod wpływem studenckiego jeszcze zachłystnięcia się Kantem, jego rozmyślaniami nad pojęciem świata; może też miałem jeszcze w pamięci wykłady Hugona Steinhausa o filozofii pierwszych matematyków. Moja świadomość metodologiczna była znacznie bardziej ograniczona niż obecna. Snulem jednak rozważania o rządzących światem procesach i zjawiskach – o rozwoju zależnym, dominacji, imperializmie etc. Otóż mój promotor aprobował samą treść, lecz ostrzegwał, że może ona zostać odebrana jako opinia tak specjalnie napisana, żeby ją odnieść do stosunków PRL–ZSRR, „a my przecież jesteśmy obserwowani”. Tu trzeba odnotować fakt, że Łepkowski wystąpił z PZPR w proteście przeciw zbrojnej interwencji państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji (sierpień 1968 r.), a o przyczynach „obserwacji” ze mną związanych jeszcze wspomnę. Choć nie mogłem nie odczuwać skutków polskiej zależności od wschodniego supermocarstwa i oczywiście porównywałem w myślach losy Polski z historią innych krajów, to jednak wcale nie konstruowałem wtedy tekstu z myślą o rozprawieniu się przy jego pomocy z Wielkim Krajem Rad. Nawet zresztą po opuszczeniu tego rozdziału czytelnik mógł odnosić pewne sformułowania do zależności PRL i dominacji ZSRR. Podobieństwa w położeniu krajów zależnych narzucały się oczywiście; tego rodzaju skojarzenia były nieuniknione, szczególnie w kraju ludzie dostrzegających nieraz między wierszami to, o czym autorom nawet się nie śniło.

Z tekstem poszedłem we wrześniu 1973 roku do wydawnictwa Książka i Wiedza. Za radą promotora – przekonał mnie bowiem, że dzięki temu książka będzie miała większy nakład niż w PWN czy Osolineum i z problematyką latynoamerykanistyczną trafimy do szerszego grona zwykłych czytelników. Nakład wyniósł 1,3 tys. egzemplarzy i rozszedł się cały. Śladów oddziaływania mego dzieła napotkałem jednak niewiele³.

Oczywiście zetknąłem się ze wstępną cenzurą wydawniczą. Byłem na to przygotowany. Wydawnictwa nie tylko chciały wówczas ulepszać książki, ale i autorów. Redaktorka radziła mi, żebym pominął podziękowania dla mego emigracyjnego stryja, który sfinansował moją podróż i pobyt w Londynie – czyli badania archiwalne w brytyjskim Public Record Office oraz w londyńskim Instytucie im. gen. Sikorskiego – a także, żebym wykreślił odniesienia do publikacji Łukasza Hirszowicza i Marii Hirszowicz, Bronisława Baczki, Zygmunta Baumana, a także kilkanaście „niepotrzebnych” sformułowań w książce. Ponadto zastanawiała się głośno, „czy nie należałoby dodać dzieła o imperializmie jako ostatnim stadium kapitalizmu, gdyż Lenin tam pisze o Argentynie”. Znałem tę popularno-polityczną broszurkę Lenina o imperializmie jako najwyższym stadium kapitalizmu. Dowiedziałem się z niej o istnieniu wydanej w 1901 roku książki Hobsona *Imperialism*. Ale odpowiedziałem: „Pani redaktor, nasza współpraca na pewno ułoży się dobrze, jeżeli tylko odpowiemy tak samo na jedno i to samo pytanie”. „Jakie to pytanie”, zaciekała się moja rozmówczyni. „Pytanie brzmi: Jak się nazywa autor tej książki?” Pani redaktor miała poczucie humoru, ale dodała też coś w tym stylu, że ona bądź co bądź jest pracownikiem wydawnictwa. Zrezygnowałem więc z tych podziękowań, ale tylko w takim stopniu mogłem jej pójść na rękę, deklarując gotowość rozmowy o pozostałych sprawach z urzędowym cenzorem.

3 Odnotowałem dwie recenzje: Z. Janulewicz, „(rec.) R. Stemplowski, Zależność i wyzwanie. Argentyna wobec rywalizacji mocarstw anglosaskich i Trzeciej Rzeszy, KiW, Warszawa 1975”, w: „Acta Poloniae Historica”, nr 35/1977, s. 257–261; J. Kieniewicz, „(rec.) R. Stemplowski, Zależność i wyzwanie, KiW, Warszawa 1975”, w: „Nowe Książki” nr 20/1975, s. 67–68. Dziś owo pierwsze wydanie mojej książki czasem można jeszcze kupić na allegro. Zob. przypisy 40, 47, 49, 76.

Ostatecznie do tego nie doszło. Tymczasem wydawca po wielomiesięcznym rzeczy konsultowaniu już nawet tolerował (w 1975 r.) cytowanie ofiar Marca 1968, może wreszcie dostrzegając profesjonalny standard mojej bibliografii. Dodam, że Łukasza Hirszowicza znałem z IH PAN, gdzie pracował do momentu emigracji w 1969 roku. Jego książka *III Rzesza i Arabski Wschód*, wydana również w KiW w 1963 roku i trzy lata później w języku angielskim (wydawnictwo Routledge and Kegan Paul), należy do najważniejszych opracowań z najnowszej historii powszechnej. Spotkałem go potem w Londynie, a rozmowy z nim o rywalizacji wielkich mocarstw wiele mi dały.

Moja książka została napisana w Instytucie Historii PAN, ale jeszcze jako student IV roku Wydziału Prawa we Wrocławiu otrzymałem od profesora Jana Baszkiewicza obietnicę zatrudnienia na stanowisku asystenta w jego Katedrze Historii Doktryn Politycznych i Prawnych. Znamienne jednak, że Baszkiewicz radził mi też przyjąć propozycję kandydowania na stanowisko wiceprzewodniczącego Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich. Tłumaczył mi, że takie „łączenie” uczyni ze mnie lepszego historyka doktryn prawnych i politycznych, później ułatwił mi wrocławskie studiowanie (w trybie indywidualnym) przy jednoczesnym, koniecznym zamieszkiwaniem w Warszawie. Mojej działalności w ZSP (i członkostwu PZPR) kres położyli jednak organizatorzy Marca 1968 (domagałem się bowiem publicznego potępienia użycia siły przeciw studentom i wyśmiewałem oficjalne propagowanie antysemitycznych wypowiedzi). Postanowiłem więc szybko skończyć pisanie pracy magisterskiej u Baszkiewicza. Tuż po egzaminie przeczytałem w „Życiu Warszawy” ogłoszenie, że IH PAN otwiera studium doktoranckie. Zgłosiłem się niezwłocznie. Było w tym coś z emigracji wewnętrznej, lecz przeważała motywacja pozytywna i aktywistyczna. Postanowiłem zostać zawodowym badaczem historii. W maju 1969 roku otrzymałem stypendium doktoranckie. Nie było mi jednak dane pracować nad historią Polski XIX–XX wieku. Pozwolono mi studiować historię Iranu, jak alternatywnie zaproponowałem, ale po pół roku, kiedy już się zaawansowałem w poznawaniu języka farskiego, moje badania nad Iranem także okazały się niepożądane. Zaoferowano mi zajęcie się historią Ameryki Łacińskiej. Na wybór tematyki nie miałem więc

decydującego wpływu, ale nie dałem się zniechęcić, gdyż wtedy liczyło się głównie to, że wolno mi pracować naukowo w dziedzinie historii i to pod kierunkiem wybitnego znawcy dziejów Polski i Ameryki Łacińskiej, w czołowej placówce akademickiej humanistyki w Polsce. Gdyby nie „Marzec”, może bym się tam nie znalazł i tej książki nie napisał. Wspominam IH PAN dobrze. Nie byliśmy siedemnastą republiką.

Pracując w grupie pod kierownictwem prof. Łepkowskiego zdołaliśmy opublikować kilka monografii i – z jego inicjatywy i pod jego redakcją – napisaną wspólnie, trzytomową syntezę *Dzieje Ameryki Łacińskiej od schyłku epoki kolonialnej do lat siedemdziesiątych XX wieku*; prowadziliśmy także zainicjowany przez Łepkowskiego rocznik „Estudios Latinoamericanos”. Po zorganizowanej przez nas dużej konferencji międzynarodowej nasz Profesor został wybrany pierwszym przewodniczącym Stowarzyszenia Europejskich Historyków Latinoamerykanistów (AHILA). Zdążyliśmy jeszcze zorganizować międzynarodową konferencję poświęconą studiom porównawczym Europy Wschodniej i Ameryki Łacińskiej.

Profesor zgromadził w okresie od 1970 roku w IH PAN ludzi łączących badania naukowe z aktywnym, choć zróżnicowanym udziałem w procesach zachodzących w Polsce. Łepkowski został w 1982 roku przewodniczącym „Solidarności” w PAN. Zmarł w grudniu 1989 roku, a już następnego roku do służby w administracji publicznej, rządowej, sejmowej, przeszli: Tomasz Knothe (historyk latynoamerykańskiej polityki USA), Przemysław Grudziński (historyk USA), Robert Mroziwicz (historyk Meksyku i Ameryki Centralnej), Ewa Toczek (historyk Indii), a także i ja. Podobną drogę obrali też inni uczestnicy seminarium, czterej stali nasi współpracownicy spoza IH PAN: Antoni Macierewicz (historyk imperium Inków), Marcin Mróz (językoznawstwo historyczne języka hiszpańskiego), Krzysztof Smolana (badacz migracji i archiwista) oraz Henryk Szlajfer (historyk nacjonalizmu gospodarczego w Brazylii i Europie Wschodniej). Do pracy naukowo-dydaktycznej na UW przeszedł Jan Marcin Kula – pierwszy w Polsce profesor, który swoje stopnie i tytuł naukowy uzyskał za badanie historii Ameryki Łacińskiej (w IH PAN). Tadeusz Miłkowski (historyk zakonów katolickich w Meksyku kolonialnym), podobnie jak Małgorzata Nalewajko (historyk procesów

narodotwórczych w Peru) musieli zająć się problematyką migracji i historią Hiszpanii; obydwójce przeszli na UW. Jeszcze przed rokiem 1989 wyemigrował Jan Szemiński (historyk regionu andyjskiego, badacz znający język keczua), a na Kubę wyjechał współpracujący z nami Zbigniew Marcin Kowalewski (etnolog). Byliśmy w owych latach jedyną w Polsce zorganizowaną i przyciągającą innych grupą historyków latynoamerykanistów; a także jedną z niewielu w świecie⁴. Wiele się od tych ludzi nauczyłem. Ówczesne i późniejsze prace członków tej grupy należą do obowiązkowej lektury latynoamerykanistycznej.

Badalem oddziaływania występujące w procesie prowadzenia polityki państwa. Moja książka jest studium empirycznym, źródłowo udokumentowaną historią polityki wybranego państwa, prowadzonej w warunkach wielkomocarstwowej rywalizacji w stosunku do niego jako fragmentu większej całości terytorialno-politycznej.

Tezy mej rozprawy doktorskiej z historii nie tworzyły oczywiście żadnej teorii i na żadnej teorii – np. stosunków międzynarodowych – oparte nie były, ale implikowały teoretyczną hipotezę o historycznym splocie zależności i dominacji, nadającą się do badania dziejów każdego państwa mającego w światosystemie taki sam czy podobny status jak Argentyna. Konkretyzowałem potem historię splotu zależność-dominacja⁵,

4 Swoją latynoamerykanistyczną habilitację finalizowałem potem gościnnie na Wydziale Historycznym UW, przedstawiając książkę na temat tym razem wyraźniej wybrany pod wpływem doświadczeń w PRL: *Państwowy socjalizm w realnym kapitalizmie. Chilijska reakcja na światowy kryzys gospodarczy (1932 r.)*, wyd. II, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2013. Wyd. I ukazało się w 1996 r., choć książka została napisana przed majem 1989 r.

5 R. Stemplowski, „Chile y las compañías petroleras 1931–1932. Contribución al estudio del entrelazamiento dominación-dependencia”, w: „Ibero-Amerikanisches Archiv N.F.”, nr 1/1978, s. 1–19; *idem*, „Chile i obce koncerny naftowe w okresie Wielkiego Kryzysu”, w: „Przegląd Historyczny”, nr 3/1978, s. 445–457; *idem*, *Castillo's Argentina and World War II. Economic Aspects of the Argentine – British – United States – German Quadrangle*, [w:] *Wirtschaftskraefte und Wirtschaftswege. Festschrift Hermann Kellenbenz*, red. J. Schneider, Stuttgart 1981, s. 801–823; *idem*, *Las concepciones nacionalistas y sus contextos políticos en la Argentina: de Lugones a Perón*, [w:] *El poder militar en la Argentina 1976–1981. Aspectos históricos y sociopolíticos*, komp. P. Waldmann, E. Garzón Valdés, Frankfurt 1982, s. 33–41; także wyd. II, Buenos Aires 1983; *idem*,

a z czasem zacząłem operować kategorią „rozwoj zależny” w analizie światosystemowej. Najogólniej rzecz ujmując: droga rozwojowa kraju dominującego (każdego takiego państwa) oddziaływa na drogę rozwojową kraju zależnego (każdego państwa tego rodzaju) i sama formuje się pod wpływem reakcji na te oddziaływania, modyfikując odpowiednio dalsze swe oddziaływania na kraj zależny. Kraj dominujący i kraj zależny są między sobą zwrotnie sprzężone, a instytucje (organy i urzędy władzy publicznej, zespoły norm prawnych) o takich samych nazwach rodzajowych – ale w różnych krajach – nie są takimi samymi instytucjami, gdyż są składnikami różnych ustrojów. Na procesy te patrzyłem przede wszystkim od strony państwa latynoamerykańskiego, kwestionując europocentryczne badanie Ameryki Łacińskiej przez pryzmat wielkiego mocarstwa zachodniego. Traktowałem też politykę holistycznie, jako całość, w której oddziaływania na inne państwa są wtopione w całościowo pojmowany proces prowadzenia polityki państwa. Nie natrafiłem w języku ówczesnych polityków argentyńskich na terminy „racja stanu” czy „strategia”. Pokazałem jednak, że formujące się w długim okresie, generalne cele polityki zagranicznej pozostawały w latach 1930–1946 zasadniczo niezmienione. Ich precyzowanie, taktyka, konkretyzacja i sposoby realizowania zależały jednak w znacznej mierze od tego, jak na dynamikę społeczno-gospodarczo-politycznie sprzężonych między sobą bodźców wewnętrznych i zewnętrznych była w stanie reagować okresowo zmienna, autokratyczna, wykonawcza władza państwowa.

Argentyna 1943: W stronę peronizmu, [w:] *Zamachy, przewroty, rewolucje. Ameryka Łacińska w XX w.*, red. T. Łepkowski, Warszawa 1983, s. 101–119. Najnowsze ujęcie koncepcji światosystemu przedstawiam w wyd. III książki *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej RP* [w przygotowaniu]. Inne moje publikacje wykorzystujące koncepcję zależności i peryferyjności: „La Reforma Universitaria» – Ruch studencki 1918 roku”, w: „Politeja”, nr 1(9)/2008, s. 473–480. „Plural Culture, Singular Future”, w: „Jahrbuch für Europäische Überseegegeschichte”, 10/2010, s. 9–28. *States and Political Cultures in Latin America*, [w:] *On the State of Latin American States. Approaching the Bicentenary*, red. R. Stemplowski, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2009, 385–437. *O różnych definicjach kultury politycznej i o jednym projekcie jej badania*, [w:] *Kulturowe i społeczne wyzwania współczesności*, red. M. Banaś, T. Paleczny, K. Warmińska, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2010, s. 171–184.

Spoleczne doświadczenie manewrowania pomiędzy rafami wielkomocarstwowych oddziaływań na Argentynę lat 1930–1946 należało do późniejszych inspiracji Peróna przy projektowaniu ustrojowej drogi argentyńskiej w kategoriach *tercera posición* pomiędzy USA a ZSRR, kapitalizmem a socjalizmem. Byłem przekonany, że jego polityka mieści się w obrębie ustrojowych stosunków kapitalistycznych. Chociaż bowiem kwestionował „kapitalizm”, to przecież nie budował żadnej odmiany socjalizmu państwowego, a nie był też w stanie, rzecz jasna, skonstruować efektywnej „trzeciej drogi”. Ze swoim *justicialismo* (populistyczny program pewnego rodzaju sprawiedliwości społecznej) sprzeciwiał się partiom „burżuazyjnym”, czyli tym, które od początku swego istnienia stały na gruncie społecznych stosunków peryferyjnego kapitalizmu i reprezentowały w Argentynie zarówno wielkich właścicieli ziemskich, jak i przedsiębiorców z innych dziedzin gospodarki; jednocześnie Perón nie odwoływał się do społecznie egalitarnych ideologii socjalistów, a tym bardziej do ideologii komunistycznej. Jak wielu jego argentyńskich poprzedników postrzegał burżuazję argentyńską przez pryzmat francuskiego roku 1789, a nie bolszewickiego 1917. Kiedy był attaché wojskowym w Santiago (1936–1938), słyszał zwolenników Socjalistycznej Republiki Chile 1932 roku śpiewających *Marsyliankę*. W okresie dwóch pierwszych kadencji na stanowisku prezydenta (1946–1955) rywalizował przede wszystkim z partią radykałów o zasadniczo burżuazyjnej, mieszczańskiej bazie – partią reformistycznie nastrojonych odłamów klasy średniej i niższych, dążącą do władzy, lecz nie do zmiany ustroju. Takie moje ówczesne rozumienie ustroju i struktury społecznej tamtych czasów, raczej eklektyczne pojęciowo i nie całkiem wolne od jakiegś odmiany manichejskiego schematyzmu i wpływu języka źródeł z epoki, także rzutowało na moje badania procesów wcześniejszych od rządów prezydenta Peróna. Sygnalizuję tu i tę właśnie część kontekstu mej książki, ponieważ ważna jest nie tylko geneza badanych wydarzeń i procesów, ale i to, co się wydarzyło po nich. Tak właśnie powstaje historia: ten stale aktualizowany obraz, o którym pisałem na początku.

Czterdzieści kilka lat temu, kiedy pisałem tę książkę, mieliśmy w Polsce bardzo ograniczony dostęp do nowych publikacji

zagranicznych spoza bloku wschodniego. Sprawdzano tu niewiele, po selekcji i z opóźnieniem⁶, długo więc nie wiedziałem, że już wcześniej dwóch badaczy – brazylijski ekonomista i chilijski socjolog – napisało książkę odnoszącą się do zjawiska zależności w Ameryce Łacińskiej, wiążąc „rozwój” z „zależnością”. Fernando Henrique Cardoso i Enzo Faletto opublikowali swe dzieło w roku 1969⁷. Autorzy ci akceptują koncepcję niedorozwoju (*subdesarrollo*, dosłownie: „podrozwój”) wprowadzoną w 1961 roku przez Celso Furtado⁸ i rozwijaną od 1966 roku przez André Gundera Franka⁹. Pracę Furtado uwzględniałem jako opis, bez wnikania w jego metodologię. Prace Franka z kolei znałem pośrednio i powierzchownie¹⁰. Znacznie później dostrzegłem jednak zbieżność problematyki mej analizy z ich informacją źródłową¹¹,

6 Spotyka się teraz ludzi przekonanych, że jeśli czegoś nie ma w internecie albo w mediach, wówczas to nie istnieje. Tymczasem w epoce przedkomputerowej (i bez wolnych mediów) z dużą wyobraźnią i motywacją kompletowało się bibliografię miesiącami, jeśli nie latami, każdą pozycję zapisując na osobnej fiszce. Pracowało się w bibliotekach, a historycy także w archiwach, ale z niezwykle trudnym, zwykle nieistniejącym dostępem do materiałów zagranicą czy z zagranicy pochodzących. Internet ogromnie poszukiwania dziś ułatwia, nawet tradycyjnie pojmowane media czasem się przydają, lecz tego rodzaju środki nigdy nie zastąpią badania dokumentów z autopsji i czytania źródeł nieistniejących w wersji cyfrowej.

7 F.H. Cardoso, E. Faletto, *Dependencia y desarrollo en America Latina. Ensayo de interpretación sociológica*, Siglo XXI Editores, Buenos Aires 1969; w przekładzie na j. pol.: *Zależność a rozwój w Ameryce Łacińskiej. Próba interpretacji socjologicznej*, tłum. H. Siewierski (poszerzone o F.H. Cardoso, *Nowe drogi*, tłum. Z. Jakubowska; J. Mazurek, *Posłowie*), Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Muzeum Historii Ruchu Ludowego, Warszawa 2008. Cardoso, ekonomista, został potem prezydentem Brazylii (1995–2003).

8 C. Furtado, *Desenvolvimento e subdesenvolvimento*, Rio de Janeiro 1961.

9 A.G. Frank, *The Development of Underdevelopment*, Monthly Review Press, London 1963. *The world system. Five hundred years or five thousand?*, red. A.G. Frank, B.K. Gills, Routledge, London – New York 1993.

10 Wiadomości o treści owych wczesnych tekstów zawdzięczałem Zbigniewowi M. Kowalewskiemu i Henrykowi Szlajferowi, częstym uczestnikom naszych seminariów w IH PAN.

11 *Ameryka Łacińska: Dyskusja o rozwoju*, red. R. Stemplowski, Czytelnik, Warszawa 1987, s. 413; autorzy tekstów: Samir Amin, Fernando Henrique Cardoso, Evelina Dagnino, Enzo Faletto, André Gunder Frank, Pablo González Casanova, Celso Furtado, Octavio Ianni, Borys I. Kowal, Leonid L. Kłoczkowski, Gérard Pierre-Charles,

podobną do tego, co występuje też między pracami Cardoso i Faletto oraz Furtado i Franka. Zdaniem tych ostatnich, pewien mechanizm i poziom rozwoju określane są mianem niedorozwoju, ponieważ mechanizm ten uniemożliwia przekroczenie charakterystycznej dla kapitalizmu granicy jakościowej i związanego z nią poziomu. Także Cardoso i Faletto piszą, że

w sytuacjach niedorozwoju istnieje pewien typ zależności na planie polityczno-społecznym i że zależność ta miała swój historyczny początek w ekspansji gospodarczej pierwszych państw kapitalistycznych. Zależność w sytuacji niedorozwoju prowadzi do rodzaju dominacji, objawiającej się poprzez pewien zespół cech w sposobie działania i orientacji grup, które w systemie gospodarczym pełnią rolę producentów i konsumentów. Sytuacja ta pozwala założyć, że w skrajnych przypadkach decyzje, od których zależy produkcja i konsumpcja w danej gospodarce, podejmowane są zgodnie z dynamiką i interesem gospodarczym krajów rozwiniętych. Gospodarki usytuowane w enklawach kolonialnych to typowy przykład tej skrajnej sytuacji¹².

Jednocześnie autorzy ci zwracają uwagę, że nie chodzi tu o podział na „gospodarki zależne” i „gospodarki niezależne”, ani na „centrum” i „peryferie”, przy pomocy kategorii w ich mniemaniu wyłącznie ekonomicznych, albowiem

przy rozpatrywaniu sytuacji zależności w analizie rozwoju Ameryki Łacińskiej chodzić będzie o uwydatnienie faktu, że rodzaj integracji gospodarek narodowych z rynkiem międzynarodowym zakłada określone i odmienne formy wzajemnych relacji grup społecznych każdego kraju, zarówno między sobą, jak i z grupami zagranicznymi. Otóż jeżeli przyjmie się, że same fluktuacje rynku nie wystarczają do wyjaśnienia zmiany ani do zapewnienia jej ciągłości czy

Theotonio Dos Santos, S.I. Siemionow, Rodolfo Stavenhagen, Ryszard Stemplowski, Walentin J. Szejnis, Anatolij F. Szulgowski, Tilman Tönnies Evers, Peter von Wogau.
12 F.H. Cardoso, E. Faletto, *Zależność a rozwój...*, op. cit., s. 16.

kierunku, to decydującego znaczenia w analizie procesu rozwoju nabiera działanie sił, grup i instytucji społecznych¹³.

Jeśli nie liczyć kluczowej kategorii „niedorozwój”, powyższe rozumowanie opiera się na powszechnie znanych zasadach funkcjonowania państwa i kategoria „zależność” narzucała się powszechnie – także i mnie – jako składnik języka prawie potocznego. Bardziej skomplikowana jest kategoria „dominacja”, ale określenie przyjęte przez wymienionych autorów także nie odbiegało zasadniczo od tego, co wiadome było z podstaw socjologii, psychologii społecznej i z ówczesnie znanych wyników badań w zakresie stosunków międzynarodowych. Nie sprawdzałem, w jakiej mierze autorzy ci akceptowali tezy Gramsciego o dominacji czy hegemonii. Pionierstwo Cardoso i Faletto polegało więc głównie na tym, że podjęli próbę zastosowania tych czterech kategorii łącznie (rozwój, niedorozwój, zależność, dominacja) do ekonomiczno-socjologicznej analizy współczesnej Ameryki Łacińskiej, w nawiązaniu do procesów, które miały wyraźnie XIX-wieczną metrykę, lecz zostały przez nich rozpoznane w zasadzie na podstawie materiałów drukowanych, głównie publicystycznych, odnoszących się do okresu po II wojnie światowej i oddających jeszcze słabsze niż obecnie zaawansowanie w Ameryce Łacińskiej badań nad historią najnowszą. Ich hipotezy weszły jednak do latynoamerykani-stycznej klasyki w dyskursie ekonomiczno-socjologicznym i chociaż straciły na znaczeniu, nadal ułatwiają historykowi interpretowanie źródeł odnoszących się do okresu wcześniejszego, jeśli tylko pamięta on o pułapkach prezentyzmu, których istnieniem socjolog czy ekonomista znacznie rzadziej zaprzętają swą uwagę.

Terminologia – a ściślej: kategoryzacja – stanowi w badaniach nad Ameryką Łacińską i generalnie regionami peryferyjnymi problem sam w sobie. Dominację próbowałem definiować przy pomocy bardziej rozpowszechnionego, językowo bardziej elastycznego, aczkolwiek i wieloznacznego terminu „imperializm”. Wszystkie trzy mocarstwa rywalizujące na terenie latynomerykańskim określam

13 *Ibidem*, s. 39–40.

mianem państwa imperialistycznego oraz jego synonimami: „wielkie mocarstwo”, „mocarstwo dominujące” oraz „wysoko uprzemysłowiona metropolia ówczesnego świata”. Nie istniało wówczas wielkie mocarstwo bez imperialistycznej ideologii jako składnika polityki jego rządu. Mamy tu do czynienia z różnymi odmianami imperializmu¹⁴. Imperialistyczne oddziaływanie na Argentynę polegało wówczas na wywieraniu wpływu na prowadzenie jej polityki zagranicznej poprzez stosowanie przez wielkie mocarstwa nacisku dyplomatycznego, gospodarczego, propagandowego i wojskowego, a pośrednio nawet poprzez wzorce ról społecznych, style życia społecznego, ideologię. Stosowane środki zależały przy tym od podstawowych celów światowej strategii danego mocarstwa oraz od rywalizacji między mocarstwami najsilniej na Argentynę oddziałyującymi.

Dynamika wzrostu ekonomicznego Argentyny, jak wynika z opublikowanego w 1973 roku zbioru artykułów Carlosa Díaz-Alejandra, pokazywała dla XX wieku tendencję spadkową od 1913 roku, ale i w jego pracach Wielki Kryzys jawi się jako impuls doniosły i szkodliwy¹⁵. Do sposobu myślenia Díaz-Alejandra nawiązałem potem we wstępie do zbioru studiów porównawczych Europa–Ameryka Łacińska, zwracając uwagę na peryferyzację Łatynoameryki w okresie

14 W j. pol. dostępna jest książka aktualizująca stan wiedzy na podstawie „materiału ze specjalistycznej (głównie anglojęzycznej) literatury na temat historii imperiów oraz badań imperializmu”: A. Colás, *Imperium*, tłum. J. Dobrowolski, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007; cyt. ze s. 7. Autor ten rozróżnia „asymetrie” wytworzone przez „imperializm” („polityczne sterowanie rynkiem”) i „kapitalizm” („autonomiczna tendencja rynku do nierównomiernej akumulacji”), s. 231.

15 C.F. Díaz-Alejandra, *Ensayos sobre la historia económica argentina*, Amorrortu Editores, Buenos Aires 1973, *passim*. (Ten kierunek interpretacji zasygnalizował autor już w swych opracowaniach wcześniejszych, które wykorzystałem w wyd. I). Podczas światowego Kongresu Historii Gospodarczej w Bernie (1986 r.) rozmawiałem z promotorem wymienionego autora (już nieżyjącego), Charlesem Kindlebergerem (wcześniej z Díaz-Alejandrem korespondując), o celowości łączenia analizy ekonomicznej z podejściem historyczno-socjologicznym; sugerowałem uwzględnienie procesów narodotwórczych, do czego obaj odnieśli się sceptycznie ze względu na niedostatek wskaźników ilościowych (odnośnie tych procesów) do badań porównawczych, wskazywali jednak na znaczenie „psychologii grupowej” (*group psychology*) dla przyszłych badań z zakresu historii gospodarczej.

1700–2008, lecz bez wyróżniania problematyki argentyńskiej¹⁶. Opracowania zawarte w ogłoszonym w 2011 roku tomie studiów pod redakcją Gerarda Paolery i Alana M. Taylora, nawiązującym swą doniosłością do prac Díaz-Alejandra, plasują badany przeze mnie okres na tle danych liczbowych, odnoszących się do okresu liczonego od początku XIX do końca XX wieku¹⁷ (zob. wykres na s. 43).

Na wybór cezur badawczych wpłynął fakt, że imperializm niemiecki był w latach trzydziestych XX wieku, obok światowego kryzysu gospodarczego początku owych lat, czynnikiem dynamizującym stosunki międzynarodowe. Nienasycony imperializm nazistowskich Niemiec był terytorialnie, nacjonalistycznie i rasistowsko ekspansywny, oddziaływał m.in. na niemieckojęzycznych imigrantów (i ich potomków) w Ameryce Łacińskiej i na różne mniejszości w Niemczech. W historycznej świadomości wielu Europejczyków wiązał się on też z imperializmem pruskim, a to właśnie imigranci z Europy podbijanej przez Niemców współtworzyli Argentynę.

Imperializm Stanów Zjednoczonych Ameryki przejawiał się głównie w rozpowszechnionym tam przeświadczeniu o istnieniu wyjątkowej i – w subiektywnym założeniu – dalekiej od wszelkiego imperializmu (szczególnie kolonizacyjnego), demokratyzacyjnej misji Ameryki w świecie. Ten nacjonalizm specjalnego rodzaju, swoiście pojmowany mandat moralny demokracji na uniwersalną skalę – dziejowe przeznaczenie, *Manifest Destiny, American Dream...* – miał

16 Przeciętny dochód *per capita* w Ameryce Łacińskiej ok. 1700 r. wynosił 99,9% takiego dochodu w USA i 52,8% takiego dochodu w krajach Europy Zachodniej, a w 2008 r. odpowiednio – 14,3% i 17,5%. R. Stemplowski, *Introduction*, [w:] *Europe and Latin America – Looking at each Other?*, red. *idem*, Polish Institute of International Affairs, Warszawa 2008, s. 7–47, szczególnie s. 16 (dane tu przytoczone). Zob. też niżej przyp. 17 (dane porównawcze dla Argentyny) i s. 43 (wykres).

17 *A New Economic History of Argentina*, red. G. della Paolera, A.M. Taylor, Cambridge University Press 2011. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o przyczyny pogorszenia się gospodarczego położenia Argentyny, z naciskiem na analizę ilościową – zob. szczególnie wykres ze wstępu do tomu Paolery i Taylora na s. 4 oraz jego objaśnienia (dochód *per capita* w Argentynie ok. 1800 r. wynosił 102% takiego dochodu w USA, a w 1913 r., po przejściowym, relatywnym spadku w poł. XIX w., nadal ok. 100%, lecz już w 1992 r. – tylko 35%).

w różnych okresach poza tu badanym wymagać aktywnej, a nawet zbrojnej interwencji w Ameryce Centralnej, regionie karaibsko-andyjskim i karaibskim¹⁸, przez cały zaś czas rządy USA forsowały za granicą interesy gospodarcze swoich obywateli-przedsiębiorców, zarówno kupców, jak inwestorów. Izolacjonizm odnosił się przede wszystkim do Europy. Chociaż w 1890 roku liczebność sił zbrojnych USA stawiała je na 14. miejscu w świecie, za Bułgarią, *marines* operowali poza granicami Stanów Zjednoczonych, a z drugiej wojny światowej państwo to wychodziło jako najpotężniejsze mocarstwo światowe, nuklearny monopolista. I coraz wyraźniej – jako źródło innowacji, czego zwykle nie brano pod uwagę, budując definicje imperializmu.

Termin *empire* należał do języka urzędowego w imperium brytyjskim: Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii oraz na terytoriach *de facto* i *de iure* z imperium związanych. Imperializm brytyjski – przejawiający się w kolonializmie na terytoriach Afryce i Azji, w dużo mniejszym stopniu w regionach karaibskim, karaibsko-andyjskim i tylko z niewielkim przyczółkiem w Ameryce Centralnej – w stosunku do państw Ameryki Południowej funkcjonował tak, że Argentynę nie bez racji określano od lat czterdziestych XX wieku mianem „szóstego dominium”, częścią „nieformalnego imperium”, w czasach „imperializmu wolnego handlu”¹⁹, kiedy oprócz kolonii i terytoriów zależnych istniało także przez większą część omawianego okresu pięć dominiów brytyjskich – Afryka Południowa, Australia, Irlandia, Kanada, Nowa Zelandia – związanych lojalnością wobec brytyjskiej korony. „Szóste dominium” w tym „nieformalnym imperium” opierało się na gospodarczej komplementarności argentyńsko-brytyjskiej, korzystnej dla decydujących sił społecznych w obydwu krajach w wyniku

18 Stosuję podział regionalny według koncepcji Tadeusza Łepkowskiego, przyjętej w: *Dzieje Ameryki Łacińskiej od schyłku epoki kolonialnej do czasów współczesnych*, red. T. Łepkowski, t. 3: *Dzieje Ameryki Łacińskiej 1930–1975/1980*, red. R. Stemplowski, KiW, Warszawa 1983; autorzy tekstów o tych regionach: J.M. Kula, T. Łepkowski, R. Mroziewicz.

19 Terminy występujące w artykule: J. Gallagher, R. Robinson, „The Imperialism of Free Trade”, w: „Economic History Review”, nr 1/1953, podaje za: *Informal Empire in Latin America. Culture, Commerce and Capital*, red. M. Brown, Oxford 2008, zob. przyp. 24. Dostępne też w: <https://www.mtholyoke.edu/acad/intrel/ipe/gallagher.htm>.

funkcjonowania społecznie kompromisowej struktury spłotu zależności i dominacji. Charakterystyczne było to, że w Argentynie trafnie postrzegano nacjonalizm angielski (nie „brytyjski”) i o Brytyjczykach mówiono zazwyczaj *los ingleses*, Anglicy. Podobnie było i w wielu innych krajach, także w Polsce, choć wtedy jeszcze niewielu dostrzegało chylenie się brytyjskiego imperium ku upadkowi. Dzisiaj zaś nie brakuje Anglików dążących do zinstytucjonalizowania swej wspólnoty w obrębie państwa, na podobieństwo dewolucji w Szkocji i Walii. Nawet instytucje podobne do niedawno wprowadzonych północnoirlandzkich miałyby oznaczać postęp. Federalizacyjne – choć bez tego słowa – dążenia Anglików nie są wynikiem wzrostu znaczenia Anglii, lecz jego relatywnego spadku w Zjednoczonym Królestwie i stanowią przejaw finalnego etapu brytyjskiej deimperializacji.

O imperializmie mówiło w XX wieku wielu, rozmaite nadając mu znaczenia, nie tylko nacjonałiści zorganizowani w ruchach antykolonialnych czy aktywiści partii komunistycznych. Pius XI przestrzegał w 1931 roku w encyklice *Quadragesimo anno* przed „imperializmem gospodarczym” oraz „imperializmem pieniądza”, odnosząc to tyleż do bezpośrednich stosunków społecznych, co i międzypaństwowych. Podtrzymał to potem Paweł VI, przypominając w 1967 roku w encyklice *Populorum progressio* o „międzynarodowym imperializmie pieniądza”. Jeśli termin „imperializm” pojawia się teraz rzadziej, np. w Polsce, to może dlatego, że zmiana ustrojowa prowadzi u nas do podwyższenia społecznej identyfikacji ze światosystemowym centrum wysoko rozwiniętego kapitalizmu, w którym funkcjonują też wielkie mocarstwa z imperialistyczną historią, nie całkiem przez liberalizm demokracji przezwyciężoną, a pamiętamy przy tym, jak „imperializm” był podczas zimnej wojny w bloku sowieckim propagandowo nadużywany. Teraz występuje też w tekstach agencji wykorzystujących rozwój BRICS do głoszenia haseł w rodzaju: *multiculturalismo, etapa superior*

*del antiimperialismo*²⁰. Nadużywany bywał też termin „klasa społeczna”²¹. Ale czy fałszujące rzępolenie skrzypka uzasadnia usuwanie skrzypiec z orkiestry symfonicznej? Termin „imperializm” był i jest stosowany w badaniach historycznych, podobnie jak „nieformalne imperium”. „Imperializm” upraszcza, lecz zarazem ułatwia konstruowanie opisu panującej ideologii i prowadzonej polityki wielkiego mocarstwa²². Spory wokół znaczenia tego terminu trwają. „Imperializm” nie wyjaśnia całej polityki i całokształtu stosunków międzypaństwowych. Odnosi się nie raz tylko do nacjonalistycznej ideologii, intencji i rodzaju prowadzonej polityki rządu wielkiego mocarstwa; zawsze jest zakorzeniony w kulturze politycznej państwa z ekspansywnymi rządami, wyraża ideologię i podkreśla potęgę, dynamikę, ekspansywność prowadzonej polityki wielkiego mocarstwa ograniczającego „nieformalnie” suwerenność

20 <http://www.telam.com.ar/notas/201405/64959-federico-vazquez-multilateralismo-etapa-superior-del-antiimperialismo.html> (dostęp: 31 lipca 2014 r.). Grupę BRICS współtworzy Federacja Rosyjska (stosująca politykę zbrojnej ekspansji i anektowania obcych terytoriów. Rosja to jeden z nienasyconych imperializmów XVIII–XXI w. Zob. D. Donno, N. Rudra, „To Fear or not to Fear. BRICs and the Developing World”, w: „International Studies Review”, nr 3/2014, s. 447–452; R. Sil, „Which of the BRICs Will Wield the Most Influence in Twenty-Five Years? Russia Reconsidered”, w: *ibid.*, s. 456–460.

21 Prof. Henryk Domański, socjolog z IFiS PAN, w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” 23 czerwca 2014 r. pt. „Klasy polskie i sprawiedliwe nierówności. Kto skorzystał na transformacji?”: „[Pytanie:] Pojęcie klasy nieodparcie kojarzy się z Karolem Markssem. Czy dzisiaj jest również użyteczne w opisywaniu rzeczywistości? [Odpowiedź:] Jest to nieodłączny element systemów rynkowych. Klasa społeczna to kategoria ludzi podobnych do siebie pod różnymi względami, przy czym podstawowym wyznacznikiem jest stosunek do własności i tzw. pozycja rynkowa, czyli np. stopień zagrożenia bezrobociem i pozycja przetargowa wobec pracodawców”. Zob. cały tekst wywiadu: http://wyborcza.pl/1,75478,16197334,Klasy_polskie_i_sprawiedliwe_nierownosci_Kto_skorzystal.html#ixzz3CvyfxatT.

22 Termin „imperializm” można odnieść nie tylko do wielkiego mocarstwa, lecz także do polskiej polityki narodowościowej, jak przekonuje w 1927 r. młody Adolf Bocheński w eseju: „Imperializm nacjonalistyczny a imperializm państwowy”, w: „Myśl mocarstwowa”, nr 1/1927, przypomnianym w 2014 r. przez krakowski Ośrodek Myśli Politycznej: <http://omp.org.pl/artukul.php?artykul=346>. Zob. też: K.M. Ujazdowski, „Imperializm państwowy Adolfa Bocheńskiego”, <http://www.omp.org.pl/blog/?p=1296> (dostęp: 10 sierpnia 2014 r.).

państwa słabszego, zależnego; charakteryzuje niesymetryczność stosunków. Imperializm nie musiał więc przejawiać się tylko w kolonializmie. W omawianym okresie imperializm przejawiał się coraz słabiej jako terytorialne egzekwowanie narzuconego władztwa (prawnie usankcjonowany przymus) czy zajmowanie strategicznych punktów komunikacyjnych. Na pierwszy plan wybijał się proces transgranicznej akumulacji kapitału. Na tym polegała coraz wyraźniejsza od początku XX wieku różnica między imperializmem brytyjskim a amerykańskim (USA), bardzo wyraźnie narastająca od czasu zakończenia pierwszej wojny światowej. Dyskretny urok „imperializmu” polegał zaś na tym, że termin ten funkcjonował też jako wyraz solidarności ze społeczeństwami zależnymi. Analizę wzbogacają w literaturze inne terminy: „zależność” i „dominacja”, „centrum”, „peryferie” i „półperyferie”, rozmaicie definiowane i analitycznie ważniejsze od „imperializmu”. Nie bez powodu „zależność” i „wyzwanie” występują w tytule i mojej rozprawy dyplomowej, i jej formy drukowanej. Podobnie jak imperializm, zależność była zjawiskiem odbieranym w Ameryce Łacińskiej negatywnie, ale jednak niepozbawionym pewnych uroków, choć społecznie jednostronnych i krótkotrwałych. Analiza wymaga więc zwykle posługiwania się jeszcze szerszym zestawem kategorii i potrzebny jest również odpowiadający temu materiał źródłowy, w miarę możliwości także archiwalny, ponieważ żadne rozważania teoretyczne, tym bardziej żonglowanie terminami, nie zastępują weryfikacji istnienia konkretnego spłotu zależność-dominacja czy imperializmu. Nietrudno zresztą zauważyć, że termin zależność odnoszony jest od pewnego czasu nawet do stosunków USA z arabskimi eksporterami ropy naftowej, a „zależne” są Stany Zjednoczone Ameryki²³, w tej książce traktowane jako państwo z imperialistyczną ideologią i ekspansjonizmem.

O żywotności „imperializmu” w debacie naukowej świadczy też fakt, że z kategorią „imperializm” próbują od czasu do czasu uporać się historycy z krajów imperialnych. W 2008 roku ukazał się tom studiów pod redakcją Matthewa Browna, których autorzy podejmują problematykę

23 S. Herbstreuth, „Constructing Dependency: The United States and the Problem of Foreign Oil”, w: „Millenium. Journal of International Studies”, nr 1/2014, s. 24–42.

imperium brytyjskiego: „Britain’s relations with Latin America in the »long« nineteenth century” i w wieku XX²⁴. Studia w powoływanym zbiorze potwierdzają fakt, że termin „nieformalne imperium” oznaczał prowadzenie przez rządy brytyjskie wobec państw Ameryki Łacińskiej imperialnej polityki gospodarczej w zakresie dopuszczalnym wobec niepodległych państw, zatem bez formalnego naruszania ich suwerenności (stąd owa imperialna „nieformalność”). Wobec coraz aktywniejszych Stanów Zjednoczonych stosowano w Londynie metodę obserwowania ich latynoamerykańskiej polityki, chroniąc zarówno swe podstawowe interesy gospodarcze na całym terytorium objętym handlem oraz inwestycjami, jak i swoje władztwo nad koloniami. Autorzy nie zajmują się oddziaływaniami wszystkich wielkich mocarstw tamtych czasów. Wprawdzie podkreślają znaczenie podejścia, które można by nazwać kulturoznawczym, dlatego też oddziaływania pominiętych Niemiec, Francji i Włoch nie byłyby przy takim podejściu pozbawione znaczenia, skupiają się jednak na brytyjskich oddziaływaniach na elity w państwach latynoamerykańskich. Moje tezy nie są sprzeczne z ustaleniami autorów tych studiów, ale o tym w pewnym stopniu decyduje fakt, że moja książka odnosi się tylko do ostatniej z omawianych przez nich faz „nieformalnego imperium” i nawet trochę

24 *Informal Empire...*, dz. cyt., s. 231. Zawiera opracowania: M. Brown, *Introduction*, s. 1–22; A. Knight, *Rethinking British Informal Empire in Latin America (Especially Argentina)*, s. 23–48; D. Rock, *The British in Argentina: From Informal Empire to Post-colonialism*, s. 49–77; K. Racine, *Commercial Christianity: The British and Foreign Bible Society’s Interest in Spanish America, 1805–1830*, s. 78–98; C.M. Lewis, *Britain, the Argentine and Informal Empire: Rethinking the Role of Railway Companies*, s. 99–123; Ch. Jones, *Finance, Ambition and Romanticism in the River Plate, 1880–1892*, s. 124–148; F. Peñaloza, „Appropriating the Unattainable”: *The British Travel Experience in Patagonia*, s. 149–172; M. Deas, „Weapons of the Weak?” *Colombia and Foreign Powers in the Nineteenth Century*, s. 173–186; J.L. French, „Literature can Be Our Teacher”: *Reading Informal Empire in El Ingreso de los güesos*, s. 187–207; L. Guenther, *The Artful Seductions of Informal Empire*, s. 208–228; A. Thompson, *Afterword: Informal Empire: Past, Present and Future*, s. 229–241. Zob. też: N. Nowakowski, M.F. Gawrycki, *(Nie)formalne imperium. Wielka Brytania i Ameryka Łacińska w długim wieku XIX*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Warszawa 2014. Teksty Knighta, Rocka i Thompsona stanowią wydatne poszerzenie mojego obrazu Argentyny przed 1930 r. (zob. rozdz. I poniżej, obejmujący okres do końca lat 20.).

poza nią wykracza, podczas gdy „nieformalne imperium” bada się zwykle jako okres stu pięćdziesięcioletni, trwający do końca drugiej wojny światowej, i tak też jest ono datowane w wymienionym tomie studiów. Zawarte w omawianym zbiorze teksty Knighta, Rocka i Thompsona umożliwiają czytelnikowi poszerzenie obrazu Argentyny zarysowanego przeze mnie w rozdziale pierwszym, obejmującym okres do końca lat dwudziestych XX wieku. Nasuwają też myśl, że kategorię imperium nieformalnego można w pewnym stopniu odnieść także do Stanów Zjednoczonych.

Czytelnik może zapytać, dlaczego nie konceptualizowałem swej analizy przy pomocy kategorii „centrum” i „peryferie”, choć pojawia się w mej książce termin „system światowy”? Wyjaśniam więc, że ja je wtedy stosowałem jako określenia odnoszące się do opisu okolic czy przedmieść miasta. To był wtedy typowy uzus językowy. W odniesieniu do terytorium kraju mówiło się – nie tylko w Polsce zresztą – o pograniczach, kresach. Argentyński ekonomista Raúl Prebisch zastosował terminy „centrum” i „peryferie” w odniesieniu do terytorium kraju – Argentyny – pisząc to w 1921 roku. Podejście jego jest zrozumiałe, jeśli się pamięta o wspomnianym uzusie i ponadto wie, jakie znaczenie miało Buenos Aires dla Argentyny. W okresie późniejszym Prebisch zaczął te terminy odnosić do stosunków międzynarodowych²⁵. Do upowszechnienia terminów „centrum”, „peryferie” i „półperyferie” najbardziej przyczynił się jednak Immanuel Wallerstein, publikując od 1974 roku teksty o *world-economy*, analizowanej w kategoriach *world-systems*, przy zastosowaniu tych właśnie trzech terminów. Nie stosował on ich jednak jako nazwy regionów świata czy grupy państw, lecz do systemowej analizy stosunków w procesie produkcji towarów (i świadczenia usług), ich dystrybucji oraz do procesu akumulacji kapitału w skali

25 E.J. Dosman, *The Life and Times of Raúl Prebisch 1901–1986*, McGill-Quinn’s University Press, Montreal 2008. Autor zwraca uwagę na artykuł Prebicha: „Anotaciones sobre nuestro medio circulante. A propósito del último libro del Dr. Norberto Piñero”, w: „Revista de Ciencias Económicas”, Buenos Aires, nr 3-4, październik 1921 (dalsze części artykułu w nr. 6-7 i 9-10, ogłaszanych w okresie do maja 1922 r.). Najpełniejszą bibliografię publikacji Prebicha ogłosiła w internecie CEPAL: R. Prebisch, *Escritos 1919–1986*, Comisión Económica para América Latina y el Caribe, Santiago [de Chile], marzec 2006.

świata gospodarki; używał zespołu tych terminów jako kryterium relacyjnego²⁶. To nie jest kryterium klasyfikujące państwa dychotomicznie. Występuje tu jednak wysoka korelacja między stanem zależności a peryferyjnością w każdym rozumieniu tego terminu.

Pisząc doktorat, publikacji Wallersteina nie znałem. Potem stał się dla mnie jednym z autorów inspirujących, ale wtedy już pracowałem nad swoją własną koncepcją światosystemu. Gdybym miał ją teraz zastosować – koncepcję nadal jeszcze roboczą – do opisu ówczesnego położenia Argentyny, określiłbym światosystem jako

formujący się w okresie od ostatnich dziesięcioleci XIX w. [...] całokształt stosunków społecznych człowieka-wśród-ludzi-w-przyrodzie, system konceptualizowany i rozpoznawany stopniowo poprzez wykrywanie właściwości tego całokształtu i do pewnego stopnia określane też przez jednoczesne nadawanie mu pewnych właściwości i – co istotne – system analizowany przede wszystkim na poziomie przewyższającym poziom państwa, a zatem wykraczający też poza stosunki pomiędzy państwami. Chodzi bowiem o światosystem stosunków społecznych, ale uwzględniamy je w takim zakresie i stopniu, na jakie pozwala nam obecna metodologia. [...] W obecnym stanie badań potrafię wstępnie wskazać na niektóre właściwości światosystemu, które jednocześnie zaliczam do zbioru kategorii analitycznych w analizowaniu położenia państwa w światosystemie. [...] Koncepcja ta zakłada hipotetyczną istnienie bytu samoistnego w postaci światosystemu stosunków

26 I. Wallerstein, *The Modern World-System*, wszystkie 4 t. wydane przez University of California Press 2011. Podtytuły tomów: t. I: *Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century, With a New Prologue*; t. II: *Mercantilism and the Consolidation of the European World-Economy, 1600–1750, With a New Prologue*; t. III: *The Second Era of Great Expansion of the Capitalist World-Economy, 1730s–1840s, With a New Prologue*; t. IV: *Centrist Liberalism Triumphant, 1789–1914*. Wyd. I te same prace Wallersteina: *The Modern World-System*, t. I: *Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century*, New York – London, 1974; t. II: *The Capitalist World Economy*, Cambridge University Press 1979. Po polsku zob.: *Idem, Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, przeł. K. Gawlicz, M. Starnawski, przedm. M. Starnawski, P. Wielgosz, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007.

społecznych, który jest pojmowany jako (1) powszechny, (2) procesualny, (3) wielopodmiotowy, (4) funkcjonalny, (5) samoregulacyjny²⁷.

Argentyna pierwszej połowy XX wieku jawi się w takiej optyce metodologicznej jako peryferyjny kraj w strefie rozwoju. Nie wolno jednak takich koncepcji stosować intuicyjnie ani zamieniać przesłanki w teorię. Każdy przypadek należy badać źródłowo. W wypadku Argentyny problematyka rozwoju winna uwzględniać zarówno imigracyjność (heterogeniczność) jej ludności, jak i stopień, w jakim popyt zewnętrzny decyduje o wzroście ekonomicznym. Wróć do tego pod koniec niniejszego tekstu.

Nie stosowałem w swoich badaniach teorii modernizacji, początkowo z powodu jej ahistoryzmu²⁸. Stopniowo rozwinąłem takie pojmowanie terminu „modernizacja”, które nadawało się już do zastosowania w badaniach historycznych, ale wypracowałem to dopiero po opublikowaniu pierwszego wydania niniejszej książki²⁹. Czy zastosowanie takiego podejścia przyniosłoby zmianę też zawartych w moim doktoracie? Wydaje mi się, że nie, ale może na to pytanie lepiej odpowiedzą inni.

Kontynuując komentarz dotyczący prac opublikowanych przed pierwszym wydaniem tej książki, lecz wówczas mi nieznanych, oraz tych wydanych po pierwszym jej wydaniu, odnotowuję fakt ukazania się wielu książek odnoszących się do poszczególnych jej wątków; nie znam jednak żadnej traktującej o stosunku Argentyny do rywalizacji tych trzech mocarstw³⁰. Na niektóre prace powoływałem

27 R. Stemplowski, *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej RP*, wyd. III, *op. cit.* Zob. przyp. 5.

28 R. Stemplowski, *Modernisierung – Theorie oder Doktrin? Anmerkungen eines Lateinamerika-Historikers*, [w:] *Modernisierung und Nationale Gesellschaft im ausgehenden 18. und im 19. Jahrhundert*, red. W. Conze, G. Schramm, K. Zernack, Berlin [Zachodni] 1979, s. 9–27; R. Stemplowski, „Modernizacja – teoria czy doktryna?”, w: „Kwartalnik Historyczny”, 1/1980, s. 741–754.

29 R. Stemplowski, „Modernization as a Conceptual Tool for Research in Comparative Ethnohistory of Eastern Europe and Latin America”, w: „Estudios Latinoamericanos”, 14/1992, cz. I, s. 389–391.

30 Do najbardziej zbliżonych tematycznie należy książka M. Grow, *The Good*

się już wyżej, teraz wymieniam łącznie wszystkich najważniejszych autorów, uwzględniając ponad pięćdziesiąt książek w kolejności ich publikowania: Arnold Ebel³¹, Joseph Tulchin³², Carlos Díaz-Alejandro³³, Frank D. McCann³⁴, Winthrop R. Wright³⁵, Enrique Zuleta

Neighbor Policy and Authoritarianism in Paraguay. United States Economic Expansion and Great-Power Rivalry in Latin America during World War II, The Regents Press of Kansas, Lawrence 1981. Autor pisze o Wielkiej Brytanii, Niemczech i Stanach Zjednoczonych: „Between 1933 and the end of the World War II, the United States overcame British and German commercial competition and emerged as the region’s dominant industrial trading partner. [...] each United States aid grant consistently drew Paraguay into a closer economic »partnership« with the United States, a partnership that ultimately served the interests of United States manufacturers, exporters, highway-construction companies, oil companies, airlines, telecommunications firms, and so forth, as those entities competed internationally against economic rivals based in Germany and other European industrial nations [...]. In its relations with the Estigarribia and Morinigo regimes between 1929 and 1943, the administrations had employed foreign aid to »purchase« nominal Paraguayan alignment with the United States in the latter’s power struggle against Germany. [...] Rather than contributing to balanced economic development, United States aid served to reinforce the traditional agricultural base of Paraguayan economy, in effect perpetuating Paraguayan underdevelopment and economic dependence” (*ibidem*, s. 113, 116). Ciekawe porównania nasuwa lektura książki Anny Garlickiej, *Wielka Brytania a Balkany 1935–1939*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 2001, w której autorka omawia m.in. rywalizację brytyjsko-niemiecką na tym peryferyjnym obszarze.

31 A. Ebel, *Das Dritte Reich und Argentinien. Die diplomatischen Beziehungen unter besonderer Berücksichtigung der Handelspolitik (1933–1939)*, Köln – Wien 1971. Wszecznostronnie udokumentowana (materiały z Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Bonn) praca o polityce III Rzeszy w okresie do wybuchu II wojny światowej. Książkę nabyłem w Kolonii dopiero w r. 1982. Zapoznanie się z nią we właściwym czasie pomogłoby mi obszerniej sformułować moje tezy odnośnie tego okresu polityki niemieckiej i liczebności członków NSDAP w Argentynie 1939 r. (por. z niniejszą pracą, rozdz. III, fragment zwierczony przyp. 46).

32 J. Tulchin (*The Aftermath of War: World War I and US Policy Toward Latin America*, New York University Press 1971) odnosi się głównie do problematyki mego rozdz. I, obejmującego okres do końca lat 20. XX w., ukazując mało znane mi przed 1973 r. aspekty polityki USA.

33 Zob. przyp. 15.

34 Książkę, która w swoim czasie ułatwiłaby mi spojrzenie na politykę argentyńską porównawczo z polityką brazylijską, dostałem od jej autora w 1980 r.: F.D. McCann, *The Brazilian-American Alliance 1937–1945*, Princeton University Press 1973.

35 W.R. Wright, *British-owned railways in Argentina: their effect on the growth of*

Álvarez³⁶, Randall Bennett Woods³⁷, Robert A. Humphreys³⁸, Michael Grow³⁹, Mario Rapoport⁴⁰, Carlos Escudé⁴¹, Colin M. Lewis⁴²,

economic nationalism, 1854–1948, Austin 1974. Zob. też przyp. 42. Kategoria „nacionalizmu ekonomicznego” pojawia się w mej książce, lecz szerzej zacząłem ją stosować dopiero w latach 80.; R. Stemplowski, *State Socialism in Chile 1932: Economic Nationalism?*, [w:] *Economic Nationalism in East Central Europe and South America 1918–1939*, red. H. Szlajfer, Genève 1990, s. 133–189.

36 E. Zuleta Álvarez, *El nacionalismo argentino*, 2 t., Ediciones La Bastilla, Buenos Aires 1975. Dzieło zawiera obraz ruchów i osobistości związanych z nacionalizmem, głównie w latach 1927–1943, jego krytyków na lewicy i prawicy, a także opinie i tezy badaczy nacionalizmu. Unikatowe źródło, które pochodzi od autora utożsamiającego się z nacionalizmem republikańskim (w odróżnieniu od „doktrynalnego i filofaszystowskiego”), ale zarazem historyka i rektora uniwersytetu w Cuyo (provincia Mendoza); obficie cytuje dotyczące tego teksty i załącza kilka dokumentów programowych z lat 1941–1945. Zaliczam jego tekst do opracowań, nie do relacji czy wspomnień.

37 R.B. Woods, *The Roosevelt Foreign Policy Establishment and the 'Good Neighbor'. The United States and Argentina 1941–1945*, The Regents Press of Kansas, Lawrence 1979. Woods rozwija dla okresu 1941–1945 takie same bądź podobne tezy jak moje albo podobne, lepiej je dokumentując dyplomatycznymi dokumentami USA i przedstawiając bardziej szczegółowo kontekst międzynarodowy.

38 R.A. Humphreys, *Latin America and the Second World War*, t. 1: *1929–1942*, Athlone, London 1981; t. 2: *1942–1945*, Athlone, London 1982. Bardzo dobra, bodaj najlepsza książka na ten temat. Wyczerpująco opracowany wątek argentyński, z naciskiem na stosunki z USA oraz Wielką Brytanią, głównie na podstawie brytyjskiej dokumentacji dyplomatycznej (archiwalnej) i drukowanej korespondencji dyplomatycznej USA.

39 Zob. przyp. 30.

40 M. Rapoport, *Gran Bretaña, Estados Unidos y las clases dirigentes argentinas: 1940–1945*, Buenos Aires 1980. Zob. krytyczna recenzja z tej książki (opartej na rozprawie doktorskiej Rapoporty, obronionej na Sorbonie), w której recenzent wymienia m.in. moją książkę jako nieuwzględnioną przez Rapoportę: R.C. Newton, w: „Hispanic American Historical Review”, t. 62, nr 3, sierpień 1982, s. 516.

41 C. Escudé, *Gran Bretaña, Estados Unidos y la declinación argentina 1942–1949*, Buenos Aires 1983; praca oparta na rozprawie doktorskiej, obronionej na Yale University; korzystałem z wyd. IV, Buenos Aires 1996, szczególnie s. [5]–248. Zob. poniżej, s. 297 *passim*.

42 C.M. Lewis, *British Railways in Argentina 1857–1914. A case study in foreign investment*, London 1983. Zob. przyp. 35.

Sandra McGee Deutsch⁴³, Tadeusz Łepkowski⁴⁴, Jan Marcin Kula⁴⁵, Carlos H. Waisman⁴⁶, Ronald Newton⁴⁷, Leslie B. Rout Jr.⁴⁸, Rory

43 S. McGee Deutsch, *Counterrevolution in Argentina, 1900–1932: The Argentine Patriotic League*, University of Nebraska Press, Lincoln 1986.

44 T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, Ossolineum, Wrocław 1986, s. 427–441. Materiał wzbogacający porównania polityki argentyńskiej z brazylijską w okresie II wojny światowej.

45 M. Kula, *Historia Brazylii*, Ossolineum, Wrocław 1987, s. 243–258; *idem*, *Brazylia*, [w:] *Dzieje Ameryki Łacińskiej...*, *op. cit.*, t. 3: 1930–1975/1980, red. R. Stemplowski, *op. cit.*, s. 108–117, 267–269; *idem*, *Polonia brazylijska*, LSW, Warszawa 1981. Jest to materiał wzbogacający porównania polityki argentyńskiej z brazylijską w badanym okresie.

46 C.H. Waisman, *Reversal Development in Argentina. Postwar Counterrevolutionary Policies and Their Structural Consequences*, Princeton University Press 1987, szczególnie s. 128–252. Najbardziej rewizjonistyczna książka w argentyńskiej socjologii historycznej. Autor rozważa „problem argentyński” jako wynik procesów zachodzących podczas okresu od Wielkiego Kryzysu do dekady powojennej (autonomizacja państwa wskutek rozpadu klasy panującej i nacisku zewnętrznego), stawiając tezę, że w okresie do Wielkiego Kryzysu Argentyna była zależna od czynników zewnętrznych, lecz nie była krajem niedorozwoju: była nowym rodzajem społeczeństwa peryferyjnego. Dostarcza ważnego punktu odniesienia do argumentacji zawartej w mojej książce. Większość jego wywodów odnosi się jednak do dziesięcioleci powojennych, czego jednak w mej książce nie rozważam.

47 R. Newton, *The 'Nazi Menace' in Argentina, 1931–1947*, Stanford University Press 1992. Szczegółowy opis penetracji niemieckiej w środowisku polityków, wojskowych i generalnie w elicie argentyńskiej. Autor potwierdza opinię, że największe afery przypisywane agentom niemieckim zostały zorganizowane jako prowokacje przez wywiad brytyjski, a „wodzic za nos” dawali się także dyplomaci USA. Powołuje się na kilka prac moich, m.in. na anglojęzyczną wersję cytowanego tu artykułu o rekrutacji w Brazylii i Argentynie do oddziałów Sikorskiego („Enlistment in Brazil to the Polish Armed Forces, 1940–1944”, w: „Polish Western Affairs”, nr 1-2/1979, s. 46–58) oraz na inny mój artykuł: „Los esclavos en Misiones. Consideraciones en torno al número y la distribución geográfica de los campesinos polacos y ucranianos 1897–1939”, w: „Jahrbuch für Geschichte von Staat, Wirtschaft und Gesellschaft Lateinamerikas”, 9/1983, s. 320–390, mapy, tablice; ale po to tylko, żeby wspomnieć o awanturkach marzących o stworzeniu polskiego terytorium zależnego – zob. R. Stemplowski, *Tożsamości społeczne osadników galicyjskich oraz ich dzieci (1892–1942)*, w: *Polacy, Rusini...*, *op. cit.*, s. 321.

48 L.B. Rout Jr., *The Shadow War. German Espionage and United States Counterespionage in Latin America during World War II*, Frederick 1986, szczególnie s. 321–459 jako ilustracja trzeciorzędności tych działań dla procesu prowadzenia polityki argentyńskiej.

Miller⁴⁹, Christopher Platt⁵⁰, Joseph Tulchin⁵¹, Peter J. Cain i Antony G. Hopkins⁵², David Rock⁵³, Leslie Bethell i Ian Roxborough (wraz

49 R. Miller, *Britain and Latin America in the nineteenth and twentieth centuries*, Longman, London 1993. Jest to jedyna synteza problematyki. Mojej książki dotyczy szczególnie tekst Millera na s. 179–253.

50 D.C.M. Platt, *Business Imperialism, 1840–1930: An Inquiry Based on British Experience in Latin America*, Clarendon Press, Oxford 1977. Krytyczne nawiązanie do przytoczanych już powoływanych w tym wstępie prac Gallaghera i Robinsona, komentowane przez Browna, (*op. cit., passim*). Jednak Louis zwraca w swojej pracy uwagę na fakt, że Gallagher i Robinson przypisują wprowadzenie tego terminu C.R. Faytowi: Wm. R. Louis, *Ends of British Imperialism. The Scramble for Empire. Suez and Decolonization*, I.B. Tauris, London 2006, s. 924, przyp. 37. Na zaproszenie profesora Platta, dyrektora Latin American Centre, przebywałem w Oksfordzie (1973/1974 r.) jako *visiting fellow* w Sant Antony's College i z rozmów z nim wiem, że termin „imperializm” nie miał dla niego żadnej cechy wartościującej, czy to negatywnie, czy pozytywnie, po prostu odnosił się do całokształtu funkcjonowania imperium brytyjskiego i za pomocą tego terminu można było wiązać poszczególne aspekty funkcjonowania imperium z jego całokształtem. Platt rozważa znaczenie korzyści ekonomicznych kolonizacji, bardzo zróżnicowanych i niewielkich w odniesieniu do większości poszczególnych terytoriów, lecz całościowo ważnych dla pozycji imperium na międzynarodowym rynku handlowym i finansowym.

51 Zob. przyp. 32.

52 P.J. Cain, A.G. Hopkins, *British Imperialism: Crisis and Deconstruction 1914–1990*, London – New York 1993. Mego tematu dotyczy szczególnie bardzo krótka synteza polityki brytyjskiej wobec Ameryki Południowej (m.in. Argentyny) w latach 1913–1939 (s. 146–170), sformułowana na szerokim tle rozważań o funkcjonowaniu brytyjskiego imperium, stosunkach z USA i mocarstwami europejskimi. Autorzy ci wydali w 2001 r. książkę na ten sam temat, lecz obszerniejszą, obejmującą dłuższy okres (1688–2000) i zwracającą większą uwagę na sektor finansowy; podrozdział „Argentina” pozostał niezmienny.

53 D. Rock, *Authoritarian Argentina. The Nationalist Movement. Its History and Its Impact*, University of California Press 1993. Praca jest oparta obfitym, lecz niewyczerpującym materiałem drukowanym, łącznie z dziennikami urzędowymi i periodykami. Pierwsze pięć rozdziałów (połowa książki) dotyczy okresu do r. 1946. Całość jest dobrze osadzona w historii Argentyny, o której autor już wcześniej pisywał. Wydatnie rozszerza opis idei, ruchów i przywódców, wysuwa też tezę, że nacjonalizm argentyński był zasadniczo reaktywny i defensywny; zob. poniżej, szczególnie rozdz. IV; książka stanowi rozwinięcie jego mistrzowskiej syntezy historii Argentyny (1930–1946), zawartej w pracy: *Argentina. Since Independence*, red. L. Bethell, Cambridge University Press 1993, s. 173–242. Rok później Rock wydał pod swoją redakcją tom studiów *Latin America in the 1940s. War and Postwar Transitions*, Berkeley 1940),

z autorami studiów zamieszczonych w zbiorze pod ich redakcją)⁵⁴, Ricardo Weinmann⁵⁵, Max Paul Friedman⁵⁶, Isidoro J. Ruiz Moreno⁵⁷, Andrés Bisso⁵⁸, Gaby Weber⁵⁹, Marcela García Sebastiani⁶⁰, Thomas

w którym znajduje się artykuł: D. Lewis, *Collapse of Argentine Grain Farming*, s. 209–223. Autor ustalił fakt ogromnego spadku arealu zasiewów i tonażu eksportu pszenicy w okresie od lat 30. do początku lat 50., przypisując spadek w okresie przed objęciem rządów przez Peróna czynnikom wyłącznie zewnętrznym (rynek zagraniczny), s. 209–211 i 218–220, co poszerza dane uwidocznione poniżej na s. 252.

54 *Latin America and the Second World War and the Cold War 1944–1948*, red. L. Bethell, I. Roxborough, Cambridge University Press 1992; w tymże zbiorze (s. 92–119): M. Rapoport, *Argentina*, który dotyczy m.in. opisanej poniżej, finalnej fazy walki Peróna o władzę, w jego konfrontacji z kampanią propagandową USA.

55 R. Weinmann, *Argentina en La Primera Guerra Mundial*, Editorial Biblos 1994. Książka poszerza obraz Argentyny przedstawiony poniżej w rozdz. I.

56 M.P. Friedman, *Nazis & Good Neighbors. The United States Campaign Against the Germans of Latin America in World War II*, Cambridge University Press 2011. Na podstawie solidnego materiału źródłowego autor ilustruje tezę o stosunku rządu Stanów Zjednoczonych do imigrantów z Niemiec (i ich potomków) w państwach Ameryki Łacińskiej. Wg niego deklaratywne jest owo dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa w warunkach wojny z Niemcami i innymi państwami Osi, w rzeczywistości zaś na pierwsze miejsce wysuwa się wzmocnienie warunków działania firm amerykańskich (USA), eksportujących do krajów Ameryki Łacińskiej lub inwestujących tamże, (1) kosztem przedsiębiorców niemieckich tam gospodarujących (czyli konkurentów) oraz (2) wbrew deklarowanym celom „polityki dobrosąsiedzkiej” (która pozornie wyklucza osłabianie gospodarek państw Ameryki Łacińskiej). Pełniejszy obraz polityki USA, o której piszę, zawarty jest poniżej.

57 I.J. Ruiz Moreno, *La neutralidad argentina en la segunda guerra*, Emecé Editores, Buenos Aires 1997. Książka opiera się na dokumentach z prywatnego archiwum b. ministra spraw zagranicznych Enrique Ruiza Guiñazú oraz na archiwum ojca autora, b. eksperta prawnego w argentyńskim MSZ okresu wojny (autora książki opublikowanej w 1948 r., wykorzystanej przeze mnie w wyd. I mojej pracy).

58 A. Bisso, *Acción Argentina. Un antifascismo nacional en tiempos de guerra mundial*, Prometeo Libros, Buenos Aires 2005. Jest to jedyna monografia na ten temat. O tej organizacji piszę krótko poniżej.

59 G. Weber, *La conexión alemana. El lavado del dinero nazi en Argentina*, tłum. na hiszp. trad. de P. Cámpora, wyd. II, Edhasa, Buenos Aires 2005. Jest to śledztwo dziennikarskie skupione na aspekcie wykorzystywania, przy pomocy rządu Peróna i zbiegłych do Argentyny nazistów, bogactwa zagrabionego przez III Rzeszę i „repatriowanego” do gospodarki niemieckiej za pośrednictwem firmy Mercedes-Benz.

60 M. García Sebastiani, *Los antiperonistas en la Argentina peronista. Radicales y socialistas en la política argentina entre 1943 y 1951*, Buenos Aires 2005, szczególnie s.

M. Leonard i John F. Bratzel⁶¹, Edgar J. Dosman⁶², Alex Callinicos⁶³, Matthew Brown (i autorzy opracowań w redagowanym przez niego zbiorze)⁶⁴, Sankhar Muthu (i autorzy studiów ze zbioru pod jego redakcją)⁶⁵, Federico Finchelstein⁶⁶, Gerardo della Paolera i Alan M.

11–76. Poszerza obraz stosunków społecznych i wiadomości o czołowych politykach tego okresu, bardzo skrótowo naszkicowane w mojej książce w rozdz. VIII i IX.

61 T.M. Leonard, J.F. Bratzel, *Latin America during World War II*, Rowman & Littlefield Publishers Inc., Lanham 2007; w tym zbiorze znajduje się artykuł: D. Scheinin, *Argentina: The Closet Ally*, s. 183–204, który przedstawia politykę argentyńską z uwzględnieniem archiwalnych dokumentów z argentyńskiego MSZ, co powoduje, że jest to ważna pozycja, mimo że nie uwzględnia wyżej cytowanej pracy Humphreysa; potwierdza istniejący stan badań.

62 E.J. Dosman, *op. cit.*, *passim*. Biografia Prebischa stanowi prawdopodobnie najdalej idące rozszerzenie opisu polityki gospodarczej (rola Banku Centralnego) w literaturze dotyczącej Argentyny tego okresu; bardzo ważne poszerzenie mojej analizy.

63 A. Callinicos, *Imperialism and Global Political Economy*, Polity Press, London 2009, szczególnie s. 1–21, 137–164. Podbudowuje moje tezy.

64 Zob. przyp. 24.

65 *Empire and Modern Political Thought*, red. S. Muthu, Cambridge University Press 2010. Najważniejszy tekst dla naszych rozważań to artykuł J. Pitts „Political Theory of Empire and Imperialism”, s. 351–387, przedruk z „Annual Review of Political Science” (nr 13, 2010, s. 211–235), który pozwala czytelnikowi uplasować me rozważania w bardzo szerokim kontekście współczesnych interpretacji historyczno-geograficznych.

66 F. Finchelstein, *Transatlantic Fascism. Ideology, Violence, and the Sacred in Argentina and Italy, 1919–1945*, Duke University Press, Durham 2010, szczególnie s. 42–177. Polityka włoska wobec Argentyny i argentyńska percepcja faszyzmu Mussoliniego doczekały się wreszcie szerszego opracowania. Wydatnie poszerza kontekst moich rozważań.

Taylor (i autorzy opracowań w redagowanym przez nich tomie)⁶⁷, Andrea Pagni⁶⁸, Gerald Steinacher⁶⁹, Serge Cipko⁷⁰.

W przeglądzie nowych publikacji pomijam syntetyczne ujęcia historii Argentyny i każdego z wymienionych mocarstw, ponieważ takie opracowania są z reguły oparte na monografiach, a te w niniejszym wstępie uwzględniam⁷¹. Pomijam też literaturę odnoszącą się do teorii rozwoju gospodarczego⁷² oraz biografie⁷³.

67 Zob. przyp. 17.

68 *El exilio español en México y Argentina. Historia cultural, instituciones literarias, medios*, red. A. Pagni, Iberoamericana – Vervuert – Bonilla Artigas Editores, 2011, szczególnie s. 9–17 i cała cz. 2: *Argentina*, s. 107–207. Stanowi ważny przyczynek nt. politycznego pluralizmu imigracji argentyńskiej lat hiszpańskiej wojny domowej (imigracja republikańska) i kłęski III Rzeszy (imigracja nazistowska). Tekst ułatwia zrozumienie imigracyjnej polityki rządu argentyńskiego.

69 G. Steinacher, *Nazis on the Run. How Hitler's Henchmen Fled Justice*, Oxford University Press 2011. Najważniejsza praca na ten temat, oparta na bardzo obszernym i wszechstronnym materiale archiwalnym. Wykorzystuje też m.in. książki: (1) U. Goñi, *La auténtica Odessa. La fuga nazi a la Argentina de Perón*, tłum. z ang. V. Pozanco, F.J. Ramos, Buenos Aires 2002; dziennikarz Gerald Steinacher, syn ambasadora Argentyny w Irlandii, demistyfikuje powieść *Odessa* Frederica Forsytha, podaje też nowe wiadomości o stosunku rządów argentyńskich do imigracji żydowskiej oraz o stanowisku Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Stolicy Apostolskiej. Książka opiera się na obszernym materiale archiwalnym i na 200 relacjach z USA i Europy. (2) S. Corrêa da Costa, *Le nazisme en Amérique du Sud. Chronique d'une guerre secrète 1930–1950*, tłum. z port. M. Le Moing, Paris 2008; relacja autora, który był dyplomatą w Ambasadzie Brazylii w Buenos Aires (1944–1946), potem ambasadorem w Londynie. Świadczy o skuteczności amerykańskiej propagandy z lat 1944–1946. Monografia Steinachera pokazuje solidnie udokumentowany kontekst ważnego wątku mej pracy (rozd. IX).

70 S. Cipko, *Ukrainians in Argentina, 1897–1950. The Making of a Community*, Canadian Institute of Ukrainian Studies Press, Edmonton 2011.

71 Pisząc swą rozprawę, nie znalazłem drugiego, rozszerzonego wydania książki Jamesa R. Scobie'ego *Argentina. A City and a Nation*, Second Edition, Oxford University Press 1971 – moim zdaniem nadal najlepszej syntezy dziejów Argentyny do lat trzydziestych XX w.

72 Wyjątek robię dla pracy Maddisona, wykorzystując tylko jego dane statystyczne w wykresie na s. 43.

73 O najnowszej z nich pisze G. Wheatcroft w recenzji z książki Lawrence'a Jamesa o Churchill: „Born when imperialism was at its zenith, Churchill lived to see the end of empire, notably his own country's, and the part he played in this epic story is

Wymienieni wyżej autorzy książek skupiają się w większości na innych tematach, ale wnoszą też wiele pod względem opisu oraz interpretowania sytuacji, w których przebiegają opisane przeze mnie procesy, zarówno w zakresie stosunków międzynarodowych, jak i polityki w poszczególnych krajach, szczególnie w zakresie głębszego wyjaśnienia przesłanek i skutków polityki prowadzonej w rywalizujących między sobą mocarstwach. W niektórych znajdujemy treści dla kontekstu mej książki ważne, na co wskazuję w powyższych przypisach bibliograficznych. Absolutnie najważniejsza jest wymieniona wyżej książka Carlosa Escudé, choć obejmuje tylko część badanego przeze mnie okresu i tylko część problematyki, ale za to opisuje ten zakres na podstawie pełniejszej bazy archiwalnej i przez to dokładniej⁷⁴. Z przedmowy do czwartego wydania książki Escudé wynika,

fascinating. Lawrence James, the author of several books of British history, says that *Churchill and Empire* deals with »a subject that has been overlooked or discreetly sidelined in Churchillian literature«, which is a puzzling claim. Churchill's imperialism was one of the most salient facts about him, much discussed in his lifetime, and endlessly dissected since by historians...". Za: G. Wheatcroft, „Imperial Son”, w: „International New York Times”, 15 sierpnia 2014 r.

74 Pracując nad historią słowiańskiego osadnictwa w Misiones, próbowałem późną jesienią 1982 r. dotrzeć do archiwum argentyńskiego MSZ. O zamiarze czytania też innych materiałów nie wspominałem (dotyczyłyby tematu niniejszej książki). Nie dopuszczono mnie – były to czasy rządów wojskowych tak w Argentynie, jak i w Polsce. Najpierw dyrektor archiwum zapytał, czy jestem ochrzczonym katolikiem (na to byłem przygotowany od dawna, przedtem pytano o to innych). Metrykę miałem przy sobie, ale okazało się, że galicyjsko-kościelna łacina nie czyni z niej przepustki. Potem pytał, czy znam osobiście jakiegoś księdza katolickiego (wymieniłem sędziwego kuzyna mej matki, Jana Montalbettiego, kolegę późniejszego Pawła VI ze studiów na Gregorianie; na wszelki wypadek napomknąłem też o procesie beatyfikacyjnym mej stryjecznej prababki, dominikanki Kolumby Białeckiej), ale sprawdzenie tego w jakichś drukach – w mojej obecności – nie wystarczyło. Dyrektor chciał wiedzieć, dlaczego badam historię „akurat Argentyny”, czemu przyjeżdżam z RFN, a nie z Polski, oraz gdzie jest moja rodzina, czy ja w ogóle mam rodzinę? Oświadczyłem z poważną miną, że: *la Argentina del siglo veinte es mi amor*, w RFN przebywam okresowo, jako stypendysta Fundacji Humboldta, rodzina jest dla mnie najważniejsza w świecie, ale wróciła już do Polski. Wtedy nie wytrzymał: „To dla kogo Pan właściwie pracuje?”. „Jak to, dla kogo, dla towarzysza Breżniewa!” Zacząłem się zbierać do wyjścia, ale może ja go nie doceniłem, tego cerbera, gdyż zdążył się jeszcze zdobyć na ironię: „I po powrocie na wschód będzie się Pan z nim widział?” Odpowiedziałem już szorstko, że

że to, co ja nazwałem „wyzwaniem”, on uznaje – poczynając od wy-
dania czwartego w 1996 roku – za prowokację. W latach czterdzie-
stych rząd argentyński „niepotrzebnie prowokował giganta [...]. Ten
gigant był niesprawiedliwy, ale my działaliśmy samobójczo [...]. Re-
alizm w stosunku do takiego kolosa jak USA nakazywałby unikanie
niepotrzebnych konfrontacji politycznych”⁷⁵.

Dodam, że w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych Escudé
był doradcą argentyńskiego ministra spraw zagranicznych Guido di
Telli, a związana z tym politykiem reorientacja argentyńskiej polityki
wobec USA ma wiele wspólnego ze stanowiskiem samego Escudé.
Argentyna została członkiem G20.

Można tylko na koniec zauważyć, że moją książkę spotkał los ty-
powy dla publikacji z humanistyki i nauk społecznych w języku pol-
skim: przeszła prawie niezauważona przez badaczy zagranicznych⁷⁶.

Gdybym tę pracę pisał dzisiaj, nawet z ówczesnym nastawie-
niem metodologicznym, uwzględnienie przywoływanych tu dzieł
oczywiście pozwoliłoby mi prawdopodobnie napisać książkę lepszą,
z takimi samymi tezami głównymi, ale o wiele ciekawszą w wersji
opisowej i dokumentacyjnej. I na pewno nie popełniłbym już błędu,
traktując apokryf jako źródło właściwe⁷⁷.

„tak daleko, na taki wschód, jeszcze się nie wybieram; liczę na długie życie i wieczność
z dala od Breżniewa” (rozmawialiśmy w dniach publicznie komentowanej agonii
Breżniewa).

75 C. Escudé, *op. cit.*, s. 5–6. Zob. też: *idem, Principios del realismo periférico. Una teoría argentina y su vigencia ante el ascenso de China*, Lumiere, Buenos Aires 2012. Autor stwierdza, że polityka rządu państwa peryferyjnego wymaga działania akomodacyjnego w stosunku do wielkich mocarstw.

76 Zob. przyp. 40 i 47. Natomiast na dwa spośród moich artykułów, ogłoszonych po angielsku i hiszpańsku po opublikowaniu tej książki i z nią związanych, powołuje się R. Miller – zob. przyp. 49. O potrzebie polityki przekładowej pisałem niedawno: R. Stemplowski, „O Fundusz Przekładowy Humanistyki Polskiej”, w: „PAUza Akademska”, czasopismo Polskiej Akademii Umiejętności, nr 240 (6 lutego 2014), http://pauza.krakow.pl/240_2_2014.pdf; zob. też: <http://www.stemplowski.pl/index.php/50-notes-2014-02-07>; <http://www.stemplowski.pl/index.php/49-notes-2014-01-23-fphp>.

77 W mej recenzji książki J. Tazbira *Długi romans z muzą Klio* (Wyd. Iskry, Warszawa 2007), opublikowanej w czasopiśmie „Politeja” (nr 9/2008, s. 525–532) wspomniałem

Moje rozumienie historii Argentyny długiego okresu 1820–2014 opiera się od pewnego czasu na analizowaniu historii Argentyny w znacznie szerszych kategoriach metodologicznych: kulturowości, gospodarności i polityczności. Na tej podstawie nasuwa się hipoteza, że aspirujący do demokracji suweren argentyński, definiowany jako ogół jej obywateli, nadal jeszcze jest społeczeństwem budującym swą zdolność do samorganizowania się w państwo o cechach występujących w większości demokratycznych państw praworządnych; utrzymująca się żywotność heterogenicznego zespołu korzeni kulturowych, ekonomicznych i politycznych państwa

o mym błędzie „w postaci cytowania w rozprawie doktorskiej wspomnień Hermanna Rauschninga *Gespräche mit Hitler*. Rauschning był w latach 1933–1934 nazistowskim przewodniczącym gdańskiego Senatu. Zerwał z Hitlerem jeszcze przed wojną. Wymieniony tekst, przedstawiony jako jego pamiętnik, został dopuszczony jako dowód przed Trybunałem Norymberskim. Nie miałem tego tekstu w rękę i cytowałem za artykułem Friedricha Katza, *Einige Grundzüge der Politik des deutschen Imperialismus in Lateinamerika von 1898 bis 1941*, pomieszczonym w zbiorze opracowań, którego Katz był współredaktorem (Berlin 1966). Już po złożeniu tekstu do druku (1974 r.) dostałem mikrofilm z pełnym tekstem Rauschninga w j. ang. (*Voice of Destruction*, 1941) i nabrałem podejrzeń, że te wypowiedzi są trochę zbyt proste, nawet prostackie, i że może to relacja tendencyjna; źródło to jednak miało dla mnie drugorzędne znaczenie, a zresztą i tak było za późno na wyjęcie tego fragmentu z mej książki (epoka przedkomputerowa). Dziewięć lat po ukazaniu się tekstu podpisanego nazwiskiem Rauschninga szwajcarski historyk Wolfgang Haenel wykazał w 1983 r., że stworzenie tych „wspomnień” było pomysłem Brytyjczyka węgierskiego pochodzenia, Emery’ego Revesa. Napisane zostały głównie przez urzędnika o nazwisku Henry Wickham-Steele, współpracownika Roberta Vansittarta (w latach 30. – stałego podsekretarza stanu w Foreign Office, czyli szefa brytyjskiej służby dyplomatycznej), wydane zaś zostały przy aprobach Rauschninga w USA jako antyhitlerowski tekst propagandowy (Mark Weber, „Rauschning’s Phony »Conversations With Hitler«: An Update”, w: „Journal of Historical Review”, zima 1985/1986, t. 6, nr 4, s. 499). Tekst opatrzony nazwiskiem Rauschninga nadal jest źródłem – ale do badań nad propagandą aliancką czasu wojny. Słabą pociechą jest fakt, że cytowałem za znanym historykiem starszego pokolenia (co prawda pracującym w NRD, ale to akurat błędnie umacniało mnie w przekonaniu o prawdziwości antynazistowskich „wspomnień”, a ponadto pochlebnie wyrażał się o nim znający go mój promotor) i że na tegoż „Rauschninga” powoływali się jeszcze szerzej autorzy tej miary co Alan Bullock i Joachim Fest. Zachowuję jednak cytaty z tego apokryfu, zamieszczone w wyd. I, uzupełniając o stosowny przypis i dodając niniejsze wyjaśnienia.

imigrantów musi ulec homogenizacji wspólnotowej, żeby stworzyć pluralistyczne społeczeństwo o wysokiej zdolności do samorganizowania się jako państwo na poziomie demokratycznych rządów prawa, a to z kolei wymaga długiego okresu ciągłości funkcjonowania ustroju demokratycznego. Metodologiczne implikacje dla analizy prowadzenia polityki zagranicznej są oczywiste. Państwo oparte na bardziej jednorodnej kulturze politycznej będzie w stanie ustabilizować się korzystnie w światosystemie. Czynniki kulturowy (proces narodotwórczy) i polityczny (proces państwowotwórczy) są obecnie przesłankami rozwoju gospodarczego na istniejących podstawach materialnych.

Gdybym więc takie podejście badawcze miał obecnie zastosować do problemu i okresu stanowiącego przedmiot mej książki, prawdopodobnie doszedłbym do wniosku, że heterogeniczność kulturowo-gospodarczo-polityczna Argentyny i ówczesny poziom wspólnotowości dostarczały wtedy jeszcze mniej bodźców rozwojowych niż obecnie. Ówczesna sytuacja mocniej sprzyjała budowaniu ekstremalnych, maksymalistycznych pozycji ideologiczno-politycznych, utrudniających podnoszenie poziomu zaufania społecznego, a co za tym idzie – hamujących konstruowanie realistycznej polityki zagranicznej, zarówno w ustroju autorytarnym, jak i demokratycznym. W latach trzydziestych, czterdziestych XX wieku nie dostrzegano niektórych problemów, a te, które identyfikowano, nie zawsze były zadowalająco rozwiązywane, gdyż brakowało wyczulenia na konieczność poszukiwania nowego, skutecznego sposobu akomodacji do zmieniającego się porządku światowego. Gdyby zapytać wówczas Argentyńczyków, co jest ich dobrem wspólnym, niewielu zrozumiałoby takie pytanie,

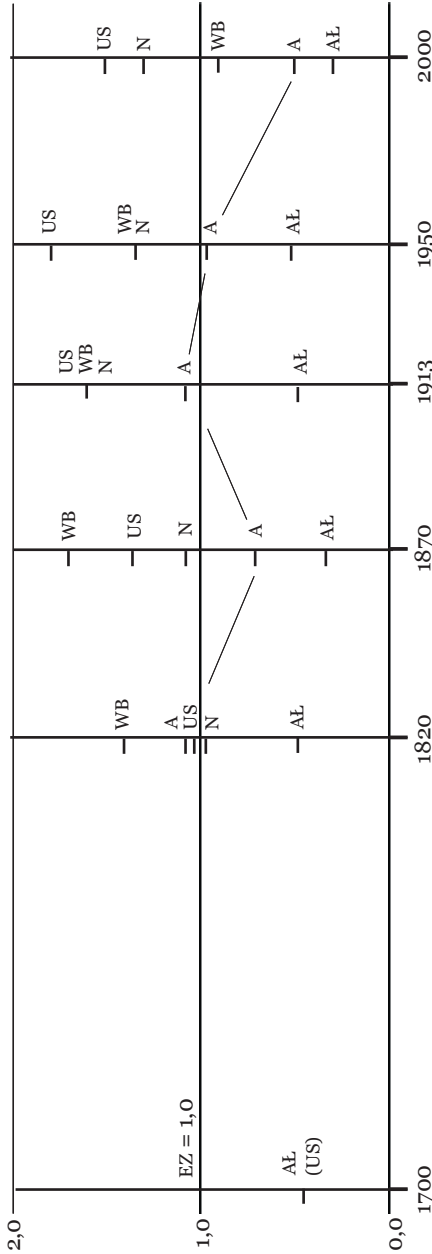
ale gdyby to pytanie padło dzisiaj, odpowiedzi byłyby z kolei bardzo liczne i mocno rozbieżne⁷⁸.

Ustalenia z badań nad okresem 1930–1946 trzeba powiązać z badaniami obejmującymi dłuższy okres i szerszy zakres. Najpełniej zrobiono to w zakresie studiów nad historią gospodarczą. Uwzględniając niektóre tego wyniki, otrzymujemy poniższy wykres, ukazujący przybliżoną pozycję Argentyny. Analizowany w książce okres obejmuje punkt przecięcia się schematycznych linii PKB Argentyny i Europy Zachodniej.

Powyższy wykres przybliżonych relacji pomiędzy poziomami gospodarki, mierzonymi w PKB *per capita*, w porównaniu z poziomem zachodnioeuropejskim, pomaga w ślad za koncepcją Paolery i Taylora w tworzeniu historycznego obrazu relatywnego położenia Argentyny. Trzeba jednak pamiętać, że to wykres przyrównujący poziom argentyński do poziomu o każdorazowo przyjętej wielkości 1. Nie pokazuje się poziomów bezwzględnych, lecz dystanse pomiędzy nimi. Np. spadek pozycji Argentyny, sygnalizowany przez porównanie danych za rok 1870, ma sens tylko relatywny i nie wiąże się z bezwzględnym ubożeniem kraju w latach 1820–1870. Występował przecież jednocześnie ze stałym wzrostem tej gospodarki, tyle że wtedy akurat skrajnie małym w porównaniu ze wzrostem zachodnioeuropejskim na tym etapie industrializacji. Poprawioną, skrajnie wysoką pozycję Argentyny w stosunku do Europy Zachodniej i trzech wymienionych tu mocarstw pokazują natomiast dane dla roku 1913. Utrwalenie się tej pozycji oznaczałoby wejście Argentyny do grupy krajów najwyższej rozwiniętych. Odczytując pozycję Argentyny, trzeba też rozumieć, że proste linie sugerujące połączenie poszczególnych punktów osobliwych nie oznaczają wzrostu liniowego,

78 Zob. rozdz. „Dobro wspólne” w: R. Stemplowski, *O prowadzeniu i analizowaniu polityki państwa*, ATUT i CSNiE, Wrocław 2013, s. 130–139. *Idem*, *States and Political Cultures in Latin America*, [w:] *On the State of Latin American States. Approaching the Bicentenary*, red. *idem*, Kraków, Oficyna Wydawnicza AFM 2009, 385–437. D. Dańkowski, *Czy dobro wspólne może być podstawą etyczną racji stanu w nowoczesnej demokracji?*, [w:] *Kryterium etyczne w koncepcji racji stanu*, red. A. Krzynówek-Arndt, Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, s. 103–130.

Szacunkowy poziom PKB per capita w Argentynie i innych państwach w porównaniu z poziomem zachodnioeuropejskim, każdorazowo przyjmowanym za 1,0



EZ = Europa Zachodnia (Austria, Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Holandia, Niemcy, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria, Włochy, Wielka Brytania)

AŁ = Ameryka Łacińska (Argentyna, Brazylia, Chile, Kolumbia, Meksyk, Peru, Urugwaj, Wenezuela)

A = Argentyna **N** = Niemcy **US** = Stany Zjednoczone **WB** = Wielka Brytania

Źródła : A. Maddison, *Contours of the World Economy 1–2030 AD. Essays in Macro-Economic History*, Oxford University Press 2007 (reprint, 2013), szczególnie s. 104–105, 376–386; G. della Paolera, A.M. Taylor, zob. wyżej przyp. 17; F. Fukuyama, *Falling Behind: Explaining the Development Gap Between Latin America and the United States*, Oxford University Press 2008, *passim*; R. Stemplowski, zob. wyżej przyp. 16.

a tylko symboliczne zaznaczenie gradientu zmian dla danego okresu, wprowadzone wyłącznie w celu ułatwienia szybkiego odczytu.

Wykres w części odnoszącej się do lat 1930–1946 potwierdza trafność zadawania też pytań o inne składniki procesów społecznych aniżeli tylko bieżąca polityka rządowa. Dane te bowiem pokazują nie tylko krótkookresowe reakcje na bieżące decyzje rządów. Procesy i wydarzenia z lat 1930–1946 są także częścią długich trendów, wynikiem długotrwałego kumulowania się czynników wewnętrznych i skutków funkcjonowania w światosystemie wszystkich państw (także kolonii i innych terytoriów podporządkowanych metropoliom) oraz podmiotów gospodarujących, łącznie z tymi, o których w książce nie wspominam.

Poczynając od lat pierwszej wojny światowej i światowego kryzysu gospodarczego początków lat trzydziestych, Argentyna traci w porównaniu z Europą Zachodnią i szczególnie Stanami Zjednoczonymi, lecz bardzo mało na tle Niemiec, a w porównaniu z Wielką Brytanią wypada wręcz korzystnie. Integracja europejska i zachodzące jednocześnie procesy polityczne w Argentynie zwiększają w okresie od 1950 roku dystans pomiędzy tym krajem (także Ameryką Łacińską) a Europą.

Porównaniami tak mierzonego poziomu gospodarczego w długim trwaniu przekraczam zakres postawionych w tej książce pytań, ale jednocześnie sygnalizuję, że wykorzystanie wyników uzyskanych niedawno przez historyków gospodarczych oraz autorów opracowań wcześniej przeze mnie odnotowanych pozwoliłoby teraz wrócić do tematu książki i lepiej go opracować.

Przyszłym historykom pomagam napisać lepszą książkę o Argentynie, stawiając im do dyspozycji w Bibliotece PISM mój latynoamerykanistyczny depozyt publikacji⁷⁹ oraz zbiór materiałów przekazanych przeze mnie Archiwum Akt Nowych⁸⁰.

79 Depozyt liczy 2 tys. pozycji i zostanie w tym roku powiększony. Zob.: <http://www.stemplowski.pl/index.php/depozyty>; <http://library.pism.pl/index/?id=6e212075e04d1616b06a5e1398e10053>.

80 Materiały opracowywane pod kierownictwem archiwisty-latynoamerykanisty dr. K. Smolany.

Natomiast badający stosunki międzynarodowe politolodzy, ekonomiści i socjologowie już teraz znajdują tu dane empiryczne i analizy do wykorzystania w zainicjowanych niedawno w politologii badaniach nad „kompleksowymi” stosunkami rywalizacji między państwami. Kategoria kompleksowości – czyli złożoności – odnosi się w tych badaniach do trzech państw rywalizujących, a postępowanie w politologicznych badaniach stosunków międzynarodowych polega tu na wyjściu poza klasyczne analizy dwóch państw rywalizujących między sobą⁸¹. Można jednak zastanawiać się, jak zwiększanie grupy rywali poddawanej badaniom wpływa na wykonalność analizy. Nawet w matematyce zbyt wielka liczba niewiadomych stwarza analityczne ograniczenie, a nieliniowość, zjawisko typowe w modelowaniu procesów i stosunków politycznych, może okazać się przeszkodą nie do pokonania.

Choć historyk na razie mówi tylko o zgrubnych przybliżeniach, materiał empiryczny odnośnie ostatnich dwustu lat funkcjonowania splotu zależność-dominacja również jest przydatny np. w badaniach nad podmiotami w peryferyjnej strefie rozwoju – zatem i w studiach nad polityką w Polsce XX–XXI wieku, od niedawna budującej się jako demokratyczne państwo prawne w Unii Europejskiej przechodzącej z wymienionej strefy do światosystemowego centrum.

Po przeszło czterdziestu latach od napisania tej książki, wiedzę nabytą w trakcie ówczesnych i późniejszych badań nad historią Ameryki Łacińskiej i wielkich mocarstw zachodnich łącząc z lekturą prac filozofów i teoretyków polityki oraz ze swoim doświadczeniem z działalności w administracji publicznej w latach 1990–2004, i na tej podstawie próbuję budować analityczny model światosystemu, wymagający też uwzględnienia analizowanych tu stosunków zależności i dominacji, współdziałania i rywalizacji⁸². Wracam poniekąd do porzuconego rozdziału z pracy doktorskiej. Ale to już jest inna Historia.

81 B. Valeriano, M. Powers, „Complex Interstate Rivalries”, w: „Foreign Policy Analysis”, [http://onlinelibrary.wiley.com/journal/10.1111/\(ISSN\)1743-8594](http://onlinelibrary.wiley.com/journal/10.1111/(ISSN)1743-8594) (dostęp: 14 sierpnia 2014 r.); artykuł ma ukazać się drukiem w nr 4/2014.

82 Najnowszą próbę zawieram w przygotowywanym wyd. III książki, o której mowa w przyp. 5 i 27.

* * *

Niniejsze wydanie zawdzięczam inicjatywie redaktora serii „Biblioteka Iberyjska”, dr. hab. Jerzego Mazurka, realizującego unikatowy program popierania badań latynoamerykanistycznych, sponsorowany przez Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Jemu także i prof. Zofii Stemplowskiej dziękuję za pomocne komentarze do poprzednich wersji tego wstępu. Dziękuję również redaktorowi wydawniczemu Janowi Wąsińskiemu oraz redaktorowi technicznemu Bartoszowi Mielnikowowi.

Warszawa, wrzesień 2014 r.